Nr. 222. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, niedziela dnia 26-go września 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

Dymisja gabinetu ministrów prof. Bartla.

Uchwalenie votum nieufności dla ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego.

Warszawa, 25. 9. (Tel. własny „Głosu Pomorskiego). Jak wiadomo, Chrześcijańska Demokracja zajęła rzeczowo-opozycyjne stanowisko wobec rządu Dr. Bartla, a bezwzględnie opozycyjne stanowisko w stosunku do ministra Spraw Wewnętrznych, p. Młodzianowskiego i ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. p. Sujkowskiego, zgłaszając przeciwko pomienionym ministrom votum nieufności. — Już po uchwaleniu w trzeciem czytaniu większością głosów budżetu przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Chrześc. Demokracji.

W imiennem głosowaniu wnioski te uzyskały większość.

Natychmiast po stwierdzeniu wyniku głosowania zebrała się Rada Gabinetowa, po której p. premjer Bartel udał się o północy do pana Prezydenta Rzeczypospolitej i wręczył mu prośbę o dymisję całego gabinetu.

Wrażenie wywołane tym krokiem jest ogromne.

Depesza ta jest potwierdzeniem doniesień i przewidywań naszego specjalnego korespondenta Sejmowego, podanych na innem miejscu (patrz „Obrazki sejmowe“).

Wtej chwili toczą się narady pomiędzy p. Bartlem a p. Piłsudskim, bawiącym w Druskienikach.



Po ostatniej rewolcie wojsk artyleryjskich w Hiszpanji, generał Primo de Rivera zarządził plebiscyt ogólny celem wypowiedzenia się ludności za lub przeciw beonemu dy ktatorowi Hiszpanji.

Fotografja nasza przedstawia jedno z biur plebiscytowych podczas godzin urzędowania.

W dzisiejszym numerze „Głosu“

NAJŚWIEŻSZE NOWINY Z WARSZAWY

(Kronika telegraficzna.)

GORĄCY DZIEŃ WCZORAJSZY W SEJMIE.

Atmosfera stała się nadzwyczajnie naprężona.

Warszawa, 24. 9. Dzień dzisiejszy w Sejmie zaznaczył się ogromnem ożywieniem. Nastroje kuluarowe były niezwykle podniecone. Do otwarcia posiedzenia Sejmu sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że za wnioskami poszczególnych posłów mają głosować tylko ich kluby; w ten sposób **za wnioskiem posła Zdziechowskiego o skreślenie 34 milj. zł. ma się opowiedzieć tylko Zw. Lud. Nar. i część Chrz. Dem. i t. d.**

Marszałek Rataj od rana starał się o wyjaśnienie sytuacji, a uważając, iż wszelkie nieporozumienia między Sejmem a Rządem są niepożądane, starał się zjednać opozycję, mimo to jednak wśród większości Sejmu panowało przekonanie, że Sejm powinien spełnić swój obowiązek i jako dotychczasowy wyraziciel opinji publicznej Polski, zaznaczyć swój stosunek do Rządu po okresie majowym, ze względu na b. krytyczną jego działalność.

GŁOSY PRASY O ZATARGU MIĘDZY SEJMEM I RZĄDEM.

Warszawa, 24. 9. Prasa czerwona uważa ostatnie posunięcie na komisji budżetowej za rozgrywkę pomiędzy stronnictwami sejmowemi a nie pomiędzy Sejmem i Rządem. Pismo sądzi, że Rząd uzyska większość w Sejmie przy uchwalaniu budżetu.

„Polak Katolik“ omawiając sprawę obrad komisji budżetowej wyraża przekonanie, iż Rząd uzyska większość prze głosowanie nad budżetm, chociaż większość stronnictw ma poważne zastrzeżenia. Wszystko pozostanie po staremu, ponieważ stronnictwa podlegają porachunku z Rządem na okres późniejszy.

P. PIŁSUDSKI, WEZWANY TELEGRAFICZNIE, WRACA DO WARSZAWY.

Warszawa, 24. 9. Lada chwila p. min. Piłsudski przyjeżdża z Druskienik do Warszawy. Na dworzec udał się bataljon 36 p. p. i szwadron szwoleżerów. P. Piłsudski będzie uroczyście przywitany przez władze wojskowe i generalicję. Natychmiast po przyjeździe marszałek Piłsudski odbędzie szereg konferencyj w związku z powstałą sytuacją polityczną.

DALSZE NARADY O PRZEMYŚLE WOJENNYM.

Warszawa, 24. 9. W dniu dzisiejszym odbyła się normalna tygodniowa narada w Ministerstwie Spraw Wojskowych w sprawie przemysłu wojennego. W naradach tych brał udział Prezydent Rzeczypospolitej.

CENY TŁUSZCZU MOGĄ SPAŚĆ O 20 PROC.

Warszawa, 24. 9. Dnia 25 bm. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zorganizowana jest konferencja z przedstawicielami przemysłu rzemieślniczego w sprawie wywozu wędlin zagranicę. Pozatem w sferach miarodajnych rozpatrywany jest projekt ułatwień przewozowych dla importu nierogacizny z Węgier. — Sfery te spodziewają się, iż dzięki temu importowi ceny tłuszczu kalkulować się będą około 20 proc. taniej od cen obecnych.

PROJEKTOWANA ZMIANA NA URZĘDACH SKARBOWYCH.

Warszawa, 24. 9. Pełniący obowiązki prezesa Izby Skarbowej we Lwowie p. Pollack otrzymał propozycję objęcia stanowiska prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu. O ile p. Pollack przyjmie propozycję, prezesem lwowskiej Izby Skarbowej zostanie p. Emil Kwiatkowski, dotychczasowy dyrektor departamentu Akcyz i Monopoli w Ministerstwie Skarbu, jego zaś miejsce objąłby inżynier Widomski, dotychczasowy sekretarz Komitetu Ekonomicznego ministrów.

W GENEWIE TERAZ CICHO.

Obradują tylko komisje.

Genewa, 24. 9. Obrady poszczególnych komisyj trwają w dalszym ciągu. W przyszłą sobotę mają obrady się zakończyć.

Obrazki sejmowe.

(Od własnego współpracownika).

Warszawa, 24 września 1926 r.

Po 2-dniowych obradach. — Wszyscy się wypierają. — Piękne przemówienie p. Bittnera (Ch. D.) i skargi p. Popiela (N. P. R.) — Wyraźna mniejszość dla rządu, ale większość za budżetem. — Upadek 2 ministrów. — I co się o tem mówi.

Nie chcąc wczoraj dać połowicznego obrazu debaty nad preliminarzem budżetowym na IV. kwartał br., w mniejszych obrazkach przedstawię całokształt 2-dniowej dyskusji, która obfitowała w arcyciekawe momenty i dała możność stwierdzenia wielkich zmian, jakie się w umysłach niedawnych sanatorów moralnych dokonały.

Przypomnijmy sobie tylko, że po przewrocie majowym cały Sejm z wyjątkiem „pobitych“ grup Z. L. N., Ch. Dem., Piast i N. P. R.) wył z radości, że przewrót się udał, że „reakcja“ polska pogrążona, że do głosu przyszła tak zw. demokracja polska, której głową i wodzem miał być Józef Piłsudski. Przypomnijmy sobie głosy tryumfu i zaufania, jakiemi powstanie Rządu p. Bartla (Piłsudskiego) witały mniejszości narodowe!

A teraz? Niemiec powiedziałby, oceniając sytuację na terenie sejmowym, jedno słowo tylko, dosadnio charakteryzujące nastroje: ‚Politischer Katzenjammer!‘ **Tak paskudny, najwyraźniejszy „kociokwik“.**

Bo cóż? Nie znalazła się ani jedna grupa, którаby z rządów ukrytego poza plecami p. premjera Bartla p. Józefa Piłsudskiego była zadowolona. Nawet socjaliści, ci bezpośredni sprawcy zła wszelkiego i przewrotu, nie mogli się wstrzymać od uwag krytycznych i wyrazów niezadowolenia. A choć ostatecznie oświadczyli, że za przedłożeniem rządowem głosować będą, to uczynili to z tego względu jedynie, bo nie wypadało „zostawić na koszu“ rządu, który właściwie jest dzieckiem czerwonej przewrotności p. posła Moraczewskiego, który o tyle miał rolę utrudnioną, że — wyrażę się obrazowo — musiał tańczyć po jajach i starać się, by żadnego nie skruszyć.

W położeniu nie lepszem znaleźli się „Wyzwoleńcy“ i „chłopcy“ Bryla i Dąbskiego. Czuć było, że i oni najchętniej machnęliby ręką, bo zaufania nie mają. Ale cóż mają robi?! Wpakowali się w kalaputrynę razem z „Dziadkiem“ swoim. Jakoś nie wypada odchodzić.

Pocieszne też było gorączkowe odżegnywanie się od Rządu wszystkich mniejszości narodowych. Tak, jak po przewrocie śpiewały nowemu rządowi „Hosan-

na", tak teraz krzyczą „ukrzyżować go!" Nie dlatego, jakoby rząd ten nie zadawalał ich pretensji, broń Boże, dlatego jedynie, że rząd mimo wszystko nie tańczy w całej pełni tak, jak one chcą.

Za to wdzięczne pole miały stronnictwa dawnej większości, której rząd parlamentarny aktem gwałtu w maju obalono. Przepowiednie ich zaczynają się przecież niestety ziszczać. Niebo polityczne i gospodarcze zaciąga się powoli czarnemi chmurami. Kończy się okres, w którym działały jeszcze wyniki przygotowań poprzedniego, parlamentarnego Rządu.

W długiem przemówieniu, oświetlającem całokształt życia państwowego, zwrócił na to uwagę p. poseł **Bittner** z Chrześc. Demokracji, który stosunki wytworzone przez Rząd obecny poddał druzgocącej krytyce, zakończonej stwierdzeniem, że Chrześc. Demokracja głosować będzie za budżetem oszczędnościowym ze względu na konieczności państwowe przy kompletnym braku zaufania dla gabinetu p. Bartla. Równocześnie dodał mówca, że dymisjonowanie 2 ministrów, p. Młodzianowskiego (sprawy wewnętrzne) i Sujkowskiego (oświata) zdaje się Chrześc. Demokracji rzeczą nieodzowną.

Ciekawe też i ważkie było przemówienie p. Popiela (N. P. R.) poświęcone specjalnie oświetleniu stanowiska Rządu obecnego do kwestji pracy. Okazuje się, że i w tej dziedzinie Rząd p. Piłsudskiego absolutnie zawiódł, chociaż odnośnem ministerstwem kieruje pepesowiec. Są wprawdzie pieniądze na „Strzelca" i to grubę sumy, ale niema ich na uruchomienie robót publicznych i zatrudnienie bezrobotnych. W takich warunkach — oświadczył p. Popiel — NPR. przejść musi do bezwzględnej opozycji i głosować będzie przeciw przedłożeniu rządowemu. Niech za spustoszenia, wyrządzone przez wilka odpowiadają ci, którzy go z lasu wyprowadzili.

Jeżeli do powyższego dodamy jeszcze, że inne grupy jak „Piast", Zw. L. N. i grupa Dubanowicza, ustosunkowały się do Rządu równie krytycznie i opozycyjnie, zrozumiemy, że rząd ma w reprezentacji narodu bardzo nikłe, absolutnie niedostateczne poparcie. Większość Sejmu jest stanowczo przeciw Rządowi. A jednak budżet na IV. kwartał 1926 r. uchwalono, uchwalono go (jak i dodatkowy kredyt za III. kwartał) jako konieczność państwową.

Przy tem jednak zrobiono dzięki wnioskowi p. Michalskiego, popartemu przez stronnictwa narodowe, bardzo poważny krok w kierunku polepszenia naszej gospodarki budżetowej. **Uchwalono bowiem, że za samowolne przekroczenie sum preliminowanych każdy minister będzie odpowiedzialny osobiście.**

Z takim samym rezultatem zakończyło się trzecie czytanie ustawy budżetowej, odbyte na drugiem posiedzeniu w dniu dzisiejszym (ze względu na to, że jutro ma się rozpocząć dalsza przebudowa gmachu sejmowego, dziś odbyto dwa posiedzenia, pierwsze od 10-ej rano do godz 8,30 wieczorem, druga od godziny 9,15 wiecz.).

Na tem też posiedzeniu rozstrzygnęły się losy 2 ministrów, dla których wniosek Chrz. Demokracji żądał wyrażenia votum nieufności.

Wynik głosowania w całej pełni potwierdził racje wniosku Chrześcijańskiej Demokracji. Przeciw ministrowi Młodzianowskiemu głosowało bowiem 159 posłów, za nim tylko 82 posłów. Pozatem oddano 10 głosów nieważnych. **Jeszcze większą klęskę poniósł p. Sujkowski (w Sejmie mówią — Psujkowski), który na kresach wschodnich zamknął przeszło 200 polskich szkół istniejących częściowo już od kilkudziesięciu lat. Za wyrażeniem mu nieufności głosowało 176 posłów, w jego obronie stanęło tylko 82.** — 7 oddało głosy nieważne.

Tak to Chrz. Demokracja wnioskiem swoim dała Rządowi nauczkę, że interesów i dobra narodu bezkarnie lekceważyć nie wolno i że mimo gróźb batem są ludzie nieustraszeni, którzy bez ogródek wypowiadają co im powiedzieć każe poczucie obowiązku narodowego i sumienie.

Krótko po ogłoszeniu wyniku głosowania, kładącego 2 ministrów na obie łopatki, rozeszła się w kuluarach wiadomość, że cały gabinet poadje się do dymisji, solidaryzuje się bowiem z 2 nieszczęśliwcami, a tylko „niespostrzeżenia się" p. premjera Bartla uniemożliwiło odpowiednie, przeprowadzające głosowanie oświadczenie. Wiadomości tej towarzyszyły najrozmaitsze plotki i ploteczki. Tak np. mówiła jedna, że następcą Młodzianowskiego będzie (jeszcze gorszy) p. gen. Dreszer, fotel p. Sujkowskiego zaś zająć ma przekrętna figura p. Stpiczyńskiego, propagatora Kościoła Narodowego i zawodowego oszczercy. Inni znów twierdzili, że Prezydent zemści się na Sejmie rozwiązaniem parlamentu itd. itd. Z chwilą, kiedy list ten odchodzi, nie potwierdziła się ani jedna z powyższych wiadomości.

Tarnawski.

Prowizorjom budżetowe przyjęte.

Warszawa, 24. 9. Przy obliczaniu głosów podczas drugiego czytania zaszła omyłka przy liczeniu głosów. Przy ponownem sprawdzaniu kartek oddanych za i przeciw prowizorjum budżetowemu w brzmieniu rządowem okazało się, że Rząd już w drugiem głosow. uzyskał większość. W trzeciem czytaniu projekt rządowy został uchwalony.

Z Pomorskiego Zarządu Okręg. Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych.

W Grudziądzu w sobotę, dnia 2-go października br. o godzinie 2.30 odbędzie się w Sekretarjacie (Rynek 15)

Posiedzenie Pomorskiego Zarządu Okręgowego „Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szk. Pow."

Porządek obrad:

1. Protokół.
2. Omówienie programu Walnego Zjazdu Delegatów.
3. Omówienie i ustalenie wniosków, zgłoszonych na Walny Zjazd Delegatów.
4. Sprawa wyborów uzupełniających do Zarządu Okręgowego.
5. Ustalenie składu komisyj Zjazdu.
6. Wolne wnioski.

W niedzielę, dnia 3 października br.

IV. Walny Zjazd Delegatów Pomorskiego Oddziału Okręgowego „Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szk. Pow."

godz. 8 rano Msza św. w farze.

godz. 9 rano Zjazd na sali „Hotelu pod Złotym Lwem".

1. Zagajenie.
2. Wybór komisyj.
   a) weryfikacyjnej,
   b) matki.
3. Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego.
4. Dyskusja nad sprawozdaniami.
5. Absolutorjum dla Zarz. Okr. i Kasy Ubezpieczeniowej.
6. Sprawozdanie komisji matki i wybory.
7. Sprawa 1 proc. Samopomocy Koleżeńskiej.
8. Inne uchwały skarbowe.
9. Wnioski Zarządu Okręgowego i Kół.
10. Zakończenie.

(—) **Al. Nowicki**, prezes. (—) **A. Kwiatkowski**, sekr, (—) **C. Kalinowski**, kier. biura.

Troski i potrzeby wychodźtwa polskiego we Francji.

Kwestja robotnicza. — Sprawa szpitala. — O szkołę polską.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego").

Paryż we wrześniu 1926 r.

Wychodźtwo polskie we Francji składa się wyłącznie z robotników. To też na czoło wszelkich zagadnień dotyczących tutejszego wychodźtwa wysuwa się stale kwestja robotnicza, której należyte rozwiązanie ułatwiłoby rozwiązanie wszelkich innych problemów emigracyjnych. Jak dotąd wychodźtwo pochłonięte jest głównie problemami związanemi z ruchem robotniczym tak, że na zajmowanie się innemi kwestjami nie wiele pozostaje czasu. Wskutek tego problemów do rozwiązania jest wielka masa a równocześnie z tem wiele trosk i potrzeb naszego wychodźtwa.

Niejedno może byłoby lepiej, gdybyśmy posiadali we Francji własną, silną zawodową organizację robotniczą. Niestety prawo francuskie nie dopuszcza do tworzenia organizacji zawodowych przez cudzoziemców. Istniejący tu Związek Robotników polskich nie posiada praw organizacji zawodowej, a sekcje polskie, jakie utworzyły się w łonie francuskiego socjalistycznego syndykatu są za słabe, by móc wywierać jakikolwiek wpływ na położenie robotników. Kwestji tej poświęcimy więcej uwagi i w osobnej korespondencji.

Tak, jak sytuacja przedstawia się obecnie, robotnicy polscy we Francji zdani są na łaskę i niełaskę bądź to pracodawców, bądź też francuskich syndykatów robotniczych, które pod względem socjalnym mało dbają o własnego robotnika francuskiego; dla czegóż więc miałby się zbytnio troszczyć o los robotnika obcego! To też we Francji niema płatnych urlopów robotniczych, a zapomogi na wypadek choroby są tak niskie, że chorujący robotnik zawsze skazany jest na najgorsza nędzę. Warunki w kopalniach nie są takie, do jakich przywykł górnik w Westfalji lub na Śląsku. Zewnętrznie przedstawiają się tutejsze kopalnie — wszystkie zresztą nowo odbudowane, bardzo korzystnie, ale wewnątrz, pod ziemią — pożal się Boże! Urządzenia techniczne przestarzałe, pokłady węgla niskie, wskutek tego praca trudna i niesłychanie męcząca. Stosunek do przełożonych w większości kopalń jest nieprzyjazny, na co wpływa zresztą fakt nieznajomości języka francuskiego przez naszych górników.

Jedną z głównych potrzeb wychodźtwa polskiego zarówno w północnej, jak i wschodniej Francji, jest urządzenie szpitala polskiego z polskimi lekarzami i polską służbą szpitalną. Stosunki w szpitalach francuskich są dla robotników polskich jak wogóle dla każdego Polaka, który zmuszony jest szukać przytułku w szpitalu, nieznośne, a wśród wychodźców ogólnie panuje przekonanie, że oddanie do szpitala równoznaczne jest z odtransportowaniem do trupiarni. W samej rzeczy opieka w szpitalach francuskich wtedy, gdy chodzi o chorego cudzoziemca, jest zupełnie niewystarczająca. Nikt się nie troszczy o chorego: ani lekarz, ani dozorca. Twierdzenie, że umieszczanie w szpitalu równa się skazaniu na śmierć nie jest pozbawione racji.

Dotychczasowy niesłychany stan rzeczy zostałby zlikwidowany, gdyby urządzono szpitale polskie. Tutejsza pras polska oddawna wskazuje na potrzebę takiej instytucji, niestety dotąd nikt nie miał odwagi wziąć inicjatywę w rękę. I tak to wychodźcy nasi umierają wskutek braku należytej opieki lekarskiej. Jak długo jeszcze?

W dziedzinie kulturalno-oświatowej największą troskę wychodźtwa stanowi kwestja szkoły polskiej: niby to mamy szkołę, a jednak jej niema. Nauczanie dzieci przez kilka godzin tygodniowo w języku polskim nie można nazwać „szkołą polską", tem mniej, że nauczanie odbywa się w warunkach najtrudniejszych, prawie zawsze w obecności kontrolującego i często przeszkadzającego nauczyciela francuskiego i w obecności dzieci wszystkich innych narodowości; proszę sobie wyobrazić taką klasę „polską": tu nauczyciel polski, a obok niego nauczyciel czy nauczycielka francuska, badający często, czy nauczyciel nie przemawia do dzieci w duchu patrjotycznym polskim. W tej samej klasie obok dzieci polskich siedzą dzieci francuskie, włoskie, czeskie, niemieckie, belgijskie, holenderskie i dzieci algierczyków. Nauka w tych warunkach nie może dać rezultatów nadzwyczajnych. Istnieją oddziały, gdzie trudności są mniejsze, ale większość polskich oddziałów szkolnych walczy naprawdę z trudnościami największemi. Do tego wszystkiego dochodzi brak podręczników i wogóle książek. Na 30 000 dzieci polskich korzysta z jakiej takiej nauki polskiej zaledwie 10 tysięcy, a że rozszerzanie nauczania polskiego natrafia a trudności, wynika z tego, że w mającym się rozpocząć roku szkolnym otwiera się zaledwie kilka nowych oddziałów polskich. Przyczyną tego jest opór pracodawców francuskich, którzy widocznie pragną przeszkodzić temu, by nauczanie polskie szerzyło się w dalszym ciągu. Oporu tego niczem nie można przełamać, bo nie istnieje żaden przepis prawny, na podstawie którego mogliby się domagać powstania szkół polskich na terenie Francji. To też istnieje poważna obawa, że wynaradawianie dzieci polskich w dalszym ciągu będzie czyniło szybkie postępy.

P. Kowalski.

CZICZERIN ZNÓW PRZY PRACY.

Moskwa, 24. 9. W zdrowiu Cziczerina zaszła znaczna poprawa, tak że już mógł częściowo powrócić do pracy. Pierwsza konferencję odbył z posłem tureckim w sprawie przystąpienia Turcji do Ligi Narodów.

WZNOWIENIE PO DWÓCH LATACH ROKOWAŃ MIĘDZY ANGLJĄ I ROSJĄ.

Londyn, 24. 9. „Times'y" podają, iż rokowania gospodarcze angielsko-rosyjskie, zerwane przed dwoma laty, będą w najbliższym czasie wznowione. Prasa paryska donosi, że Briand będzie usiłował doprowadzić do porozumienia Anglji z Rosją.

TARG O TANGER MIĘDZY CHAMBERLAINEM A MUSSOLINIM.

Londyn, 24. 9. Według doniesień „Westminster Gazette", minister Chamberlain spotka się z Mussolinim na początku października w Genewie, gdzie przedewszystkiem poruszona będzie sprawa Tangeru.

Zjazd

Rady Wojewódzkiej i Rad Okręgowych Pomorza Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go bm. w Grudziądzu.

O godz. 8-ej rano odbędzie się msza św. we farze.

O godz. 9-ej obrady zjazdu na sali „Tivoli" przy ulicy Lipowej 21/23.

O godz. 7-ej popoł. na tej samej sali „Wielka Akademia Poselska",

na której przemawiać będą między innymi: poseł Józef Chaciński z Warszawy, prezes klubu parlamentarnego Ch. D., poseł Marcin Roch i poseł A. Nowicki.

Wielka Akademja Poselska

Pol. Str. Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się w **w niedzielę, dnia 26 września 1926 r.** o godzinie **7-mej** wieczorem w sali **„Tivoli"** (ulica Lipowa 21-23) w Grudziądzu.

Przemawiać będą:

poseł **Józef Chaciński z Warszawy**, prezes klubu parlam. Ch. D., pos. **Marcin Roch** z Poznania i pos. **Albin Nowicki** z Grudziądza.

Wstęp na akademje **50** gr. O liczny udział członków i sympatyków prosi

ZARZĄD.

Wiadomości z Bydgoszczy i okolicy.

BYDGOSZCZ dnia 24 września 1926 r.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY. We wtorek najbliższy wyznaczono premjerę pięknej, opromienionej czarem rodzimego humoru komedjo-opery J. N. Kamińskiego (muzyka Kurpińskiego) p. t. „Skalmierzanki".

Rzecz ta wejdzie na repertuar w zupełnie nowej inscenizacji Leona Szillera i reżyserji M. Zonera, który z właściwym sobie humorem odtworzy postać Sapibrzucha. W roli Dosi zabłyśnie swoim talentem p. Marja Żabczyńska, która wystąpi poraz pierwszy na scenie bydgoskiej. Hrabiną będzie p. Grzymali-Zbierzchowska, obdarzona pięknym sopranem. Duży udział w sztuce przyjmuje balet w wykonaniu primaballeriny E. Popielewskiej, baletmistrza Fabina oraz zespołu szkoły baletowej.

Nowe dekoracje przygotowują pp. Roman Czaplicki i Stanisław Węgrzyn. Kostjumy wykonano w pracowni własnej pod kierunkiem p. Hocheisla.

Przy pulpicie zasiądzie poraz pierwszy p. kap. Dawidowicz.

Widowisko popołudniowe. Pierwsze w tym sezonie przedstawienie popołudniowe dla publiczności zamiejscowej i młodzieży szkolnej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 26 b m., o godz. 3,30. Dany będzie z wielkim pietyzmem wystawiony dramat L. H. Morstina „Lilje" w premjerowej doskonałej obsadzie z pp. Kopczewską, Kwiatkowskim i Wrońskim na czele. Ceny miejsc znacznie zniżone.

CO GRAJĄ W KINACH BYDGOSKICH?

Kino „Kristal": „Róże południa".
Kino „Nowości": „Klejnot primadonny".
Kino „Marysieńka": „Ta, która się sprzedała".
Kino „Corso": „Królowa niewolników".

⊙ **NAGŁY ZGON ARTYSTKI.** Znana w naszem mieście i ogólnie lubiana artystka Teatru Miejskiego w ubiegłym sezonie, Helena Rawicz, zmarła niespodziewanie w Warszawie w sobotę, 18 b. m. Ś. p. Zmarła liczyła niespełna 30 lat, a szczery jej talent liryczny niejednokrotnie budził podziw publiczności bydgoskiej. Etapami pracy ś. p. Rawiczowej były miasta: Warszawa, Wilno, Kijów, Moskwa, Mińsk, Grodno, Katowice i Bydgoszcz. Jej niespodziewany zgon przedwczesny jest poważną stratą dla teatrów polskich, których była siłą atrakcyjną.

⊙ **MIEJSKI INSTYTUT MUZYCZNY** otwiera nową klasę gry na fortepianie pod kierownictwem p. Stanisławy Makowskiej. Pani Makowska ukończyła studja w Państwowem Konserwatorjum w Moskwie i ostatnie 4 lata była prof. w Konserwatorjum w Chicago w Ameryce.

⊙ **ŻEŃSKIE SEMINARJUM NAUCZ. T. N. S. W.,** Bydgoszcz, ul. Zduny 1, I piętro, tel. 658, przyjmie jeszcze kilkoro dzieci w wieku 6—7 lat do I klasy wstępnej szkoły wzorowej. Nauka odbywa się rano od godz. 9 do 12. Zgłoszenia codziennie o godz. 9 rano w sekretarjacie.

⊙ **OGRODNICY BYDGOSCY WSPÓLNIE JUTRO JADĄ DO POZNANIA.** Tow. Ogrodników zawod. na m. Bydgoszcz i okolice podaje do wiadomości wszystkim kolegom, iż wspólny wyjazd na Jubileuszową Wystawę Ogrodniczą w Poznaniu w niedzielę, 26 b. m., o godz. 2,25 rano.

Punkt zborny na dworcu o godz. 2-giej. Uprasza się kolegów o zabranie swych żon oraz członków rodziny.

W Poznaniu na dworcu oczekuje Tow. nasze delegacja, skąd całe Tow. uda się do kościoła św. Marcina, gdzie ks. Niemir z Inowrocławia, chrzestny naszego sztandaru, odprawi uroczystą mszę św. na cześć Tow. Po mszy św. wspólne śniadanie wraz z Tow. Ogrodników z Inowrocławia i Tow. Ogrodników Chełmżyńskich. Po śniadaniu zwiedzenie wystawy. Po południu o godz. 2-giej zebranie na głównej sali Targów.

Przypomina się o zabraniu, kart legitymacyjnych Tow. Zniżka kolei według podanych ogłoszeń w prasie, t. j. 66⅔%.

⊙ **NAJTAŃSZE A WYKWINTNE ŹRÓDŁO ZAKUPU.** Jedną z najsolidniejszych firm w dziale bławatnym oraz konfekcji męskiej i damskiej jest bezsprzecznie nowootwarte przedsiębiorstwo przy Starym Rynku nr. 7, założone pod firmą „R. i C. Kaczmarek". Jest to oddział znanej firmy, której centrala mieści się w Poznaniu, ul. Nowa 3. Firma posiada na składzie wielki wybór materjałów i gotowych ubrań; ceny śmiało nazwać można bezkonkurencyjnemi. Wystarczy powiedzieć, że zupełnie przyzwoity garnitur można dostać już za cenę 45 zł. Dalsze szczegóły co do cen znajdzie Szan. Czytelnik w ogłoszeniu.

⊙ **ZWRACAMY UWAGĘ** Szan. Czytelników na ogłoszenie restauracji i winiarni „Twardowski Nast." w Bydogszczy przy ul. Długiej 12. Jest to lokal istniejący od roku 1881, urządzony bardzo ładnie; wyborna kuchnia i fachowa obsługa zadowolnić mogą każdego z odwiedzających. Na pierwszem piętrze przygrywa zgrany zespół orkiestry salonowej.

⊙ **„RÓŻE POŁUDNIA",** salonowy komedjo-dramat w 8 aktach, wyświetlany na ekranie „Kristalu", zdobył sobie wstępnym bojem sympatję publiczności. Fabuła obrazu lekka, jakgdyby dzierzgana złotemi nićmi niefrasobliwego humoru, który przebija poprzez dramatyczne podłoże akcji. W głównych rolach piękna Henny Porten i Angelo Ferrari. Nadprogram komedja i „Nowości ze świata".

⊙ **KINO „NOWOŚCI"** wyświetla dziś i jutro sensacyjno-kryminalny dramat p. t. „Klejnot primadonny", w którym wdzięczne pole do popisu ma Xenia Desni, niezapomniana jeszcze z obrazu „Czar Walca". Nadprogram „Ferdek i Merdek".

⊙ **„TA, KTÓRA SIĘ SPRZEDAŁA"...** Z jednej strony szczęście czystej miłości, z drugiej zaś najsromotniejsza nędza — wynik kataklizmu dziejowego wypadków wojennych, odtwarza obraz pod powyższym tytułem. Obraz ten wyświetla kino „Marysieńka". Rzecz dzieje się przeważnie w rozhulanym Wiedniu przed i w czasie wojny światowej

⊙ **KINO „CORSO"** sprowadziło obraz godny wyświetlania na pierwszych ekranach. „Królowa niewolników" przenosi nas w zamierzchłe czasy niewoli egipskiej. Tytułową rolę kreuje tu słynna Marja Corda. Na scenie recytacje znanego artysty, Józefa Cornobisa.

Ruch towarzystw.

Rozkaz do Sokołów Okręgu V. Zawody strzeleckie okręgowe odbędą się wniedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 8 na strzelnicy wojskowej w Jachcicach. Cała drużyna bierze udział w święcie przysposobienia wojskowego. Zbiórka o godz. 8.30 na dziedzińcu 62 p. p. (—) Malczewski, prezes. (—) Gołębiewski, naczelnik okręgowy.

Sokół VIII. Rupienica, urządza w niedzielę, 26 b. m., na własnem boisku przy ul. Kujawskiej 54, bieg 100 m. dla pań ponad 30 lat. Udział w tym biegu mogą brać wszystkie obywatelki Rupienicy i przedmieścia kujawskiego. Wydane będa trzy drogocenne nagrody. Zgłoszenia przyjmuje druh prezes Cz. Kossecki, Kościelna 11.

Tow. gimn. Sokół Wilczak-Okole. Wszyscy druhowie, którzy się zgłosili do strzelania okręgowego i ci wszyscy, którzy chcą brać udział w strzelaniu gniazdowem, stawią się w niedzielę o godz. 8 rano na dziedzińcu koszarowym 62 pp.

Radzimski, naczelnik.

Hallerczycy Placówki bydgoskiej. W niedzielę rano strzelanie w Jachcicach. Zbiórka rano o godz. 8 przy moście towarowym.

Zebranie Chrz. Zjedn. Zaw. filji Zimne Wody w niedzielę, 26 b. m., o godz. 2 po poł. w lokalu p. Szerbarta. Referat prezesa okr. druha Kaidowskiego i sprawy taryfowe. O liczny udział prosi

Zarząd.

Pójdźcie.

Zwiedzimy mogiłę przy ul. Gdańskiej.

(Uczestnikom zjazdu techniczno-przemysłowego rzecz tę nastrojową „Głos Pomorski" poświęca).

Zwiedźcie panowie nadprogramowo jeszcze i tę mogiłę produkcji. — Będziemy nad nią dumać, tęsknić i łzy ronić. — Tam gdzie wrzała praca stu ludzi nietoperze dziś tylko smutnie przelatują.

Nie tylko żywe życie uczy, jeszcze **więcej nauki dostarczają częstokroć mogiły,** gdzie leżą ci, którzy padli wśród zawodu, a padli często bez swej winy, mimo nadludzkich wysiłków, które czynili, aby żyć, pracować i dorzucać owoce swej pracy do ogólnego skarbca pomyślności społecznej.

Takiemi mogiłami naszej produkcji gospodarczej **jest dziś cała** Polska usiana. Pozostawiliście je za sobą, zacni panowie zjazdu bydgoskiego i w Warszawie i Poznaniu, Wilnie i Krakowie. Wszędzie bowiem triumf p. Wł. Grabskiego, aby cały niemal ciężar bytowania Polski współczesnej zwalić na „klasy posiadające" a więc na „burżujów opasłych" t. j. fabrykantów, znaczy się takiemi mogiłami. Górują ponad niemi pogasłe kominy, panuje wokoło nich cisza cmentarna a poprzez pobite szyby wieczorami puszczyki tylko przelatują, kwiląc żałośnie, i nastrojowe nietoperze.

Taką mogiłę, jedną zresztą z wielu **chcę wam pokazać i w Bydgoszczy.** Leży ona przy najbardziej ożywionej arterji bydgoskiej. Należy nawet do jednego z uczestników waszego zjazdu. Zwiedzając westchnijcie na chwilę nad takiem, który zmarł i spoczywa w pokoju.

Z frontu tedy wznosi się wielki dom dochodowy. A zaraz pozanim, jak widzicie,widnieją imponujące zabudowania fabryczne, postawione tu według wszelkich praw wymagań nowoczesn. techniki fabrycznej. W tych murach produkowano lata całe wspaniałe konstrukcje metalowe, potrzebne głównie w przemyśle budowlanym. **Z górą stu ludzi znajdowało tu zarobek.**

Od jakiegoś jednak roku fabryka stanęła na amen. Zagasło ognisko, uciszyły się motory, rdzewieć zaczynają odźwia, któremi robotnicy tłoczyli się do pracy.

I czemu to, czemu?...

Odpowiedź nietrudna. Da ją wam sam właściciel tego warsztatu pracy.

Mordował się przez lat kilka, nadludzkie czynił wysiłki ale nec Hercules contra plures, co mniej więcej na polskie przetłomaczone znaczy: nawet **Herkulesa siły nie poradzą na te ciężary, które dziś w Polsce zwalono na barki pracującego wielkiego i mniejszego przemysłu.**

Gdy bowiem z zaszpuntowaniem u nas z powodu dobrodziejstw t. zw. ochrony lokatorów zamarł wszelki ruch budowlany, fabryka, która za czasów niemieckich pracowała głównie dla budownictwa, powoli w wolnej i niepodległej Polsce **(nie chcemy podlegać przesądom wielkiego kapitału i cenimy przedewszystkiem wolność umierania z głodu...)** zaczęła ginąć na uwiąd z powodu złego odżywiania się. Ratowała się jeszcze czas jakiś produkcja kuchen polowych dla wojska, potem produkcją części składowych do budowy mostów kolejowych, ale... rachunków za roboty dla mostów dotychczas kolej nie zapłaciła (ta ma zawsze czas....) a inne **roboty nie opłacały się z powodu konkurencji przemysłu górnośląskiego,** który pracuje węglem tańszym o różnicę kosztów jego przewiezienia z G. Śląska do Bydgoszczy.

Doszło do tego, iż w 1925 r. **obrót roczny wyniósł fabryki bydgoskiej ledwie 4500 zł, a podatki za ten czas 5.000 zł.** Więc zrozpaczony właściciel protestuje, rekuruje, przedstawia książkę zamówień, lecz na to słyszy jeno odpowiedź kacyka podatkowego, typowego bezdusznego biurokraty w Warszawie:

„Niech pan lepiej budę zamknie, gdy się panu nie opłaca **i to zamknięcie u nas odmelduje a wtedy pana zwolnimy od płacenia tej sumy..."**

Czy myślicie, iż podobną odpowiedź ze strony **władz** podatkowych p. Grabskiego usłyszał tylko **fabrykant** bydgoski? Nie. To była zwyczajna piosnka śmiercionośna, którą trabanci grabszczyzny śpiewali **wszystkim tym, którzy chcieli** swą krwawą i **nadludzką wprost pracą uczynić Polskę gospodarczo silną i niezwalczoną.**

Za to im właśnie ministerstwo skarbu polskiego śpiewało uparcie „Requiem Aeterham" tak długo, póki niee położyli się w grób na sen wieczny, nieprzespany.

Niech spoczywają w spokoju.

Polska po nich już nawet płakać nie jest w stanie, bo w końcu łez jej brakłoby i dla żywych...

Więc chociaż wy, zacni panowie uczestnicy zjazdu, którym pokazałem oto grób gospodarczy jednego z tych, co dla tej Polski tak uparcie i dzielnie pracowali, więc chociaż wy westchnijcie na intencję jego dzielnej duszy i życzycie jej, aby zmartwychwstać mogła i obudzić się na lepsze czasy.

Bo może jeszcze kiedyś się doczekamy **takich czasów, gdzie polski urzędnik zrozumie nareszcie, iż duszę państwa i jego podstawę zaraz po rolnictwie stanowi zdrowy i pracowity przemysł.**

Przemysł ten należy ochraniać za wszelką cenę i **dopomagać mu do jego produkcyjnego życia, a nie, jak dotąd, w grób go spychać i w grobie tym zakopywać...**

Dr. M. Winiarski.

Feljeton tygodniowy.

Spotkanie z dygnitarzem, którego nazwisko tajemnicze jak niżej... Emocjonujący z nim zakład i jak go przegrałem... Nasza wędrówka po ministerstwach. O czystości miast zachodniej Polski i o szarańczy żydowskiej słów kilka... Od czego Magistrat nadbrdziański wywodzi nazwę Bydgoszczy...

Trzyma pan tedy zakład ze zmną, czy nie?... pytał wciąż ironicznie, potrząsając mą dłonią, którą trzymał w nieodpartym uścisku swej kościstej, ale niemniej bardzo starannie wypieszczonej ręki...

Nie wiedziałem doprawdy co mu odpowiedzieć.

Przedemną stał osobnik, wysoki, a równocześnie bardzo mały, zażywny na pozór, a w rzeczy samej nadęty i jakby cały powietrzem nadmuchany. Z oczu jego wyzierała niby niepowstrzymana energja, a równocześnie oczy te były jakby wyprane z wszelkiego blasku i ognia. Był przesadnie wystrojony, lecz nie przeszkadzało, iż z za jego niby bogatych szat przezierał szych taniego bawełniaka. Każdy szczegół jego ubrania, ruchów, odezwania się, był kłamstwem, a jednak pewność wzięcia się jego i poruszeń była tak śmiała, że aż drażniła.

Widząc moje niezdecydowanie, nalegał coraz to natarczywiej:

Więc pan nie wierzy, iż w Polsce nie rządzi ani narodowa demokracja, ani lewica, subsydjowana przez Berlin i chytre

żydostwo, słowem w Polsce rządzę tylko ja sam i własnoręcznie sam?...

Patrzyłem niezdecydowanie w jego natarczywe oczy.

No niechże pan raz jeszcze przeczyta mój autentyczny bilet wizytowy...

To mówiąc, podsuwał mi z miną hidalga hiszpańskiego białą i bogato po brzegach złoconą kartę.

Na tej zaś karcie z wielkiemi cudacznemi wykrętasami stało wypisane:

Frazes Wszędobylski...

Więc to tylko pan... istotnie?...

Tak, tylko ja u was i wami rządzę od morza do morza, od Zaleszczyk podkarpackich, aż do nadbałtyckiego Pucka. A rządzę jak władca nieograniczony, jak sam król dumny i wspaniały... Zresztą trzymam co do tego zakład i jestem pewny mojej wygranej...

Skąd jednak ta pewność?...

Ach może być tyle, ile jest gwiazd na niebie lub weksli kupieckich i fabrykanckich, protestowanych teraz w sądach... Zresztą co tu wiele gadać, pójdźmy... Ja poprowadzę...

Niebawem wchodziliśmy do wielkiego gmachu, na którego frontonie widniał napis: Ministerstwo Opieki Społecznej i pracy.

W jednym z pokojów nad dużem biurkiem, za stosem aktów pocił się jakiś przysadkowaty łysy pan.

Wie pan kto to jest?... To referent od rekursów fabrykantów przeciw ich sprzeciwom co do wyroków za pogwałcenie ustawy o czasie pracy. Działalność tego jegomościa to fundament mojego władztwa i mego panowania opoka. Polskę naprzykład mogłoby odrazu gospodarczo postawić na nogi wznowienie przedwojennego ruchu budowlanego. Ale na to nie pozwalają tzw. zdobycze socjalne. Zbieramy miljony na fundusz odbudowy i rozbudowy Polski, a równocześnie kultywujemy, jak Poleszuk swój kołtun, sławetną „ochronę lokatorów". Dopóki zaś „ochrona" ta istnieje, nie wznowicie ruchu budowlanego na żaden sposób. Diatego to z taką troskliwością czuwam, iżby tej „ochronie" nawet włos z głowy nie spadł. Do tego dopomaga mi skutecznie ten właśnie referent, którego działalność pozostaje pod moim specjalnym patronatem. W tem tu ministerstwie, po którego parkietach stąpamy, ja jestem wogóle alfą i omegą... Przyznaje pan?...

Skłoniłem głową z pokorą potakującą, tak przekonywującemi były słyszane argumenty...

A teraz wiejemy do innej dykasterji...

Tu niby rządzi p. minister Kwiatkowski — mówił dalej mój cicerone napuszczony, wprowadzając mię do innego gmachu władczego — ale w rzeczy samej rządy niepodzielne, jak wszędzie w Polsce, i tu należą do mnie...

Jednak rząd sanacji majowej... — odważyłem się wtrącić...

Tak, rząd ten obiecywał, iż przedewszystkiem położy sobie na sercu odbudowę gospodarczą państwa... Tylko zapomina on o jednem. Gospodarzyć całą parą i skutecznie może tylko ten, kto ma ręce nie spętane. Ale już moja w tem głowa, iżby te ręce wasze nie były swobodne. Bo jakże dorabiać się mogą ludzie, którzy na każdym kroku opisani są przez złą ustawę jak węże. Fabrykantowi tedy nikt w Polsce nie pomoże, gdy nie ma w sobotę na wypłatę personelu. Ale pan inspektor pracy przez 6 dni depce mu po piętach, by robotnicy mieli śnieżne ręczniki do wycierania rąk i wanny emaljowane do kąpieli... Inżynierowi prowadzącemu przedsiębiorstwo fabryczne, tysiąc przeszkód rzuci się pod nogi ze strony czynników państwowych, jeżeli mu przyjdzie ochota sprowadzić nową ulepszoną maszynę z zagranicy celem udoskonalenia i potanienia produkcji. Ten sam rząd jednak na wysługi ułatwia eksport z Polski wszystkich surowców, które byśmy przerabiać powinni i mogli w kraju, zamiast je wywozić nieraz za bezcen zagranicę i w ten sposób ubożyć ludność i nędzę pogłębiać zastraszająco... Pan pewnie nazwie postępowanie takie naszych czynników rządzących niekonsekwencją, a tymczasem jest to system, pełen logiki, ale logiki pojmowanej na wywrót, bo dyktowanej przezemnie. Ja zaś przecie nazywam się Frazes, tak panie drogi, Frazes...

To mówiąc, klepał mnie poufale po plecach zgarbionych, które w miarę, jak mi tłomaczył tajemnice swoich wpływów na wszystko, co się u nas dzieje, coraz to bardziej się garbiły.

Szliśmy właśnie piękną zadrzewioną ulicą Gdańską, której rysunek i sylweta ogólna śmiało mogłyby zdobić niejedną z dzielnic paryskich.

Ośmieliłem się coś mu napomknąć na ten temat. Lecz wnet przerwał mi jego ironiczny chichot:

Tak... zapewne... Trochę tam jeszcze jako tako czystych miast i miasteczek w Polsce istnieje... Ale już tylko w Wielkopolsce i na Pomorzu... Czyste zaś są one dlatego i schludne, bo tu jeszcze szarańcza żydowska nie dotarła... Ale ta szarańcza już tu idzie... już i tu się zbliża i tylko patrzeć, jak te ostatnie wasze przystanie czystości i wyglądu europejskiego zacznie zalewać, brudzić i bezcześcić...

Będziemy ich bronić... zauważyłem namiętnie...

Nie dacie rady... Zapominacie, iż Rada Ministrów w Polsce słucha nie rozsądku, ale mnie, któremu na imię: Frazes Wszędobylski... Dzięki temu zdrowy ruch dążący do odżydzenia naszych miast na kresach i w Kongresówce wzorem zachodnich dzielnic Polski jest już w zarodku samym z góry zahamowany. Czy już pan wogóle zapomniał o groźbie premjera Bartla, iż „nie ścierpi antysemityzmu gospodarczego?..." To ja mu właśnie te słowa podsunąłem... Ja, Frazes Wszędobylski...

Zgnębiony tupetem mego rozmówcy, który istotnie na wszystkie swe wywody przytaczał niezbite i murowane fakta, odważyłem sie w końcu dość nieśmiało napomknąć:

Jest jednak w Polsce miasto, gdzie pańskie wpływy wszechpotężne nie sięgają...

Czy może o Bydgoszczy mowa?...

Właśnie gród ten miałem na myśli.

O braciszku miły!... Ładnie też trafiłeś... Właśnie, że ja tu w tej nadbrdziańskiej stolicy czuję się jak u siebie...

Lecz dowody, dowody na to?!...

Po co mam daleko szukać... Czy nie dość wspomnieć o pięknym zjeździe luminarzy przemysłu i techniki, który zaszczycił to miasto, opowiadając wszerz i wzdłuż po świecie całym, iż jest zaraz po Łodzi największem centrum przemysłowem w Polsce. Przyszłość tego miasta leży niewątpliwie w rozwoju jego przemysłu, lecz równocześnie umysły magistratu bydgoskiego wywodzą się napewno z Abdery. Mówiłaby o tem uchwała tej sławetnej Rady Dwunastu, odmawiająca pomocy materjalnej komitetowi organizacyjnemu zjazdu. Zjazd bez tej pomocy doskonale się obszedł, ale Magistrat bydgoski się wsypał. Bo jakżeż?... Sypało się tysiącami na byle imprezę sportową, nie żałowała się na byle sztandar akuszerek, a tu na przyjęcie tak wpływowych i przezacnych gości naraz wylazło takie zdziebkowskie sknerstwo... I co za logika przytem w postąpieniu tem... Mówi się o „poparciu tendencji industrjalnych miasta", a równocześnie pokazuje sztywne łokcie tym, wobec których wypadało wystąpić z najwytworniejszą miękkością i z gestem prawdziwych Wierzynków...

Czy jeszcze będzie pan miał odwagę przeczyć, iż nazwa Bydgoszczy wywodzi się od słowa „bić-gości"?...

Czy jeszcze będzie pan wątpił, iż i tu jak wszędzie ton ogólny sprawom wszelakim nadaję ja, Frazes Wszędobylski?...

Prot Prztyk.

Nowy bajeczny mechanizm rozdzielczy dla obrabiarek.

(Specjalny wywiad „Głosu Pom." z wynalazcą z inż. Bodalskim.)

— Czy mogę prosić Pana o wyjaśnienie dla Czytelników „Głosu" na czem polega pański wynalazek?

— Chętnie... Otóż rzecz cała leży w tem, że istniejące maszyny do obróbki metali za pomocą zdzierania wióra mają w celu ułatwienia lub przyspieszenia pracy różne t. zw. „rozrzędy" czyli mechanizmy, które w automacie regulują cały bieg pracy, jednem słowem zastępują mózg człowieka.

Rozrzędy te sa bardzo różnorodne i zależnie od typu obrabiarki i wykonywanej przez nią pracy. Działają one mniej lub więcej sprawnie i zestawienie ich dla danej pracy połączone jest dużemi często kosztami. Ponieważ we wszystkich dziedzinach techniki daje się wyczuć dążność do ujednostajnienia w miarę możności typów, przeto i w dziedzinie „rozrzędów" pożądanym był aparat rozdzielczy, który będąc jednakowym dla wszystkich maszyn, automatycznie regulowałyby jej czynności

Taką próbę rozwiązania powyższego zagadnienia, jest właśnie mój „mechanizm rozdzielczy dla obrabiarek", który szczególnie przeznaczony jest dla tokarni i heblarek.

— Gdzie leży istota udoskonalenia w pańskim aparacie?

— Jest w nim wykorzystana ta wspólna dla wszystkich omawianej kategorji maszyn cecha, że posów różnych części maszyny jest ściśle zależny od jednego głównego ruchu. Jest jeszcze to udogodnienie, że początek i koniec każdej w aparacie obróbki da się dokładnie przewidzieć z rysunków surowego i obrobionego materjału. Ta myśl jest u mnie rozwiązaną technicznie co też uprawniło mnie do uzyskania odpowiedniego zastrzeżenia patentowego.

Czy jest to pierwsza praca na tem polu?

— Nie, panie redaktorze. Myśl ta w technice nie jest nowa Istnieje cały szereg prac, skierowanych ku rozwiązaniu tego trudnego problemu. Prace te jednak dotąd nie znalazły szerszego zastosowania.

Obecnie nie można również przewidzieć, jak ułożą się sprawy z moim aparatem. Poza samą treścią ulepszenia istnieje cały szereg pobocznych okoliczności, które odgrywają ważną rolę, a w danym wypadku muszę przyznać, składają się niepomyślnie dla mojej sprawy. Jedną z tych okoliczności jest depresja gospodarcza...

— Jakie są zalety omawianej konstrukcji?

— Łatwość ustawienia przyrządu dla nowych robót i zdolność zastosowania go do każdej obrabiarki i kierowania wszystkiemi jej czynnościami w dowolny sposób. Pozatem — jednostajność typu, niezależna od rodzaju ani wielkości obrabiarki oraz możność sprowadzenia do minimum czasu produkcji przy ścisłej jego kontroli i dokładności wyrobu...

— Istotnie zalet nieocenionych cała druga serja...

— Dziękuje p. redaktorowi za dobre słowo. Toż samo mi przyznają i specjaliści z dziedziny metalurgji.

— Jestem pewny, że słusznie przyznają.

(El-Pol).

Róża Bailly w Bydgoszczy.

Znana i niestrudzona propagatorka przyjaźni polsko-francuskiej p. Róża Bailly zawita dziś do stolicy Nadnotecia, którą pragnie gorąco poznać.

Po serdecznem przyjęciu w Warszawie zjeżdża ona do Bydgoszczy dziś w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 4 popołudniu pociągiem pospiesznym z Warszawy. Na dworcu powita gościa delegat miasta, dalej prezes Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy i wreszcie dyrektor Instytutu nauk francuskich „Sekwana".

W niedzielę w południe Zarząd Tow. Miłośników miasta pokaże gościowi cenniejsze budynki i widoki miasta. O godz. 5 po poł. na sali hotelu pod Orłem zebranie towarzyskie na cześć p. Bailly, które urządza „Sekwana".

Program zebrania wypełnią: Odczyt prof. Krasickiego, przemówienie p. Róży Bailly, śpiew p. Klein-Mierzyńskiej, występ chóru Tow. muz. i wreszcie wręczenie nagród i dyplomów uczniom kursów „Sekwana".

Po zebraniu herbatka podczas której prezes Tow. Miłośników miasta wręczy gościowi na pamiątkę upominki.

W poniedziałek wyjeżdża pani Róża Bailly do Gdańska.

W skład komitetu weszły Panie: dyr. Barsznik, Admirałowa Bergiel, dyr. Bełzowa, redakt. Fiedlerowa, pułk. Grabowska, pułk. Ehrbarowa, inż. Janicka inż. Klein-Mierzyńska, mecenasowa Maciaszkowa, prof. Krasicka, dyr. Krahlowa, prof. Monowidowa, pani Nitosławska, dyr. Obarska, prof. Pankowa, dyr. Rogalska, inż. Regamey, d-rowa Szubertowa, mecenasowa Szwajkowska prof. Seidlowa, dyr. Siemiradzka, inż. Stulgińska, redakt. Teskowa inż. Tauchertowa, dyr. Tomczycka dyr. Wdziękońska.

Komitet pragnąc uprzystępnić wszystki wstęp na zebranie pod Orłem ustanowił cenę dla dorosłych 1 zł, dla uczniów 50 gr.

Czysty dochód na rzecz propagandy polskiej we Francji.

Głosy publiczne.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Prosze o łaskawe uwzględnienie głosu drobnego kupca, który nadaremno pukał parokrotnie do wrót organu, będącego z natury swego rzekomego powołania obrońcą interesów rzemiosła i drobnego kupiectwa.

Niestety pomocy tam nie znalazłem, mimo, że jestem jednym z tych, którym rzeczony organ wiele obiecuje w teorji, w zetknięciu się jednak z praktyką pozostawia ich własnemu losowi.

Chodzi mi o obronę własnej egzystencji i jednoczesne napiętnowanie nieobywatelskiego stanowiska, które tem samem stawiam pod pręgierz opinji publicznej. Mowa tu o jednym z miejscowych właścicieli nieruchomości i jego stosunku do lokatorów.

Widząc jak z dnia na dzień upada rzemiosło i drobny handel, oraz jak z dnia na dzień ogłaszanych jest coraz więcej licytacyj, do których przyczynia się nie tylko ciężkie położenie gospodarcze kraju ale i wyzysk ludzi bez sumienia, proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma co następuje:

Grube zyski z kabaretu nie wystarczyły, wiec chcąc je powiększyć, oddzielił w roku 1924 część swego lokalu i utworzył z niego 5 małych składów, żądając za każdy z nich od 110 do 160 zł. miesięcznie czynszu dzierżawnego, licząc w tem, oprócz pełnego przedwojennego komornego, odszkodowanie za przebudowę oraz zlikwidowanie części swego przedsiębiorstwa. Oprócz czynszu dzierżawnego, każdy z lokatorów zmuszony był zobowiązać się do ponoszenia opłat dodatkowych za kanalizację, wodę, wywóz śmieci i t. p.. z których to świadczeń nie wszyscy korzystali. Z powodu braku lokali na przedsiębiorstwa, nie trudno było p. Sz. znaleźć lokatorów, zmuszonych przyjąć proponowane im warunki, tembardziej, że każdy z drobnych kupców i przemysłowców, po wprowadzeniu waluty złotowej, liczył na rozwój handlu, a temsamem na możliwość poniesienia ciężaru wygórowanego komornego. Tymczasem przewidywania przedsiębiorców zawiodły, lecz zachłanność p. Sz. nie uległa żadnej zmianie i pomimo, że w dwuch latach 8 firm, majacych swe locum w budynku p. Sz., doszło do upadłości lub bankructwu częściowego i zupełnego, do czego przyczyniło się wyłącznie płacenie wygórowanego komornego, wspomniany pan nie uczuł najmniejszej litości dla bliźnich swoich i od żądań swych ani na włos nie odstąpił, wygłaszając przytem zasadę: „Jeżeli ktoś niema pieniędzy na zapłacenie komornego, niech idzie kamienie tłuc albo ulice zamiatać". Oprócz tego gospodarz ów skarży lokatorów dla osiągnięcia swych wygórowanych żądań, włócząc tychże po sądach i narażając na koszta.

Jednakże w jednym już wypadku Sąd Powiatowy i Sąd Okręgowy w Grudziądzu nie uznał żądań p. Sz. za prawne i skazał go na karę za lichwę mieszkaniową.

Powyższe szczegóły podaję do publicznej wiadomości w imieniu własnem i zbankrutowanych b. lokatorów w tym celu, ażeby szerszy ogół rzemieślników i kupców wiedział co było jedynem z powodów naszego upadku.

Dziękując uprzejmie za udzielenie mi głosu publicznego, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Wł. Burakowski.

TYFUS DALEJ SIE SZERZY.

Hamburg, 23. 9. Epidemja tyfusu w Hamburgu w dalszym ciągu się rozszerza i zanotowano znów 1700 zachorzeń, a zmarły już według urzędowych danych

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Wywiad z p. ministrem Rolnictwa Raczyńskim.

Pan Minister Rolnictwa dr. Aleks. Raczyński po powrocie swoim z Wiednia, w dniu dzisiejszym udzielił następujących informacji przedstawicielom prasy o celu i wynikach swojej podróży:

— Celem mojej podróży do Wiednia obok formalności rewizyty austrjackiego Ministra Rolnictwa było nawiązanie kontaktu ze sferami rolniczemi i zaznajomienie się z zagadnieniami intensyfikacji drobnych gospodarstw wiejskich. Cele te zostały w zupełności osiągnięte dzięki uprzejmości rządu austrjackiego, staranności, z jaką poselstwo polskie w Wiedniu program mego pobytu przygotowało. Przyjęcie nasze przez 4 dni pobytu nacechowało charakter wzrastającej z każdym dniem serdeczności, której wyrazem były przyjęcia u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Hainischa, obecnego Ministra Rolnictwa Thalera, b. Ministra Rolnictwa, Duchingenra w jego gospodarstwie Staadtdorf, koło Wiednia jak również w rolniczych organizacjach stryjskich Leoben. Zwiedziliśmy stacje doświadczalne, wielką mleczarnię aprowidującą Wiedeń, targi bydła i trzody w Saint - Marx pod Wiedniem, gdzie mieliśmy możność osobiście obserwować warunki sprzedaży importowanego z Polski inwentarza żywego. Dalej zwiedziliśmy wystawy rolnicze w Tulln i Leoben w Styrji.

W drodze powrotnej towarzyszyłem prezydentowi Hainischowi, który jednocześnie był na wystawie w Leoben. Oprócz tych wystaw zwiedziliśmy także młyńskie zakłady Vonwiller, największe w Europie, produkujące 350 ton mąki dziennie i 3 elewatory zbożowe różnych typów i przekonaliśmy się na miejscu przy zwiedzaniu miejscowego elewatora, stanowiącego własność miasta Wiednia o pojemności 300 000 ton zboża, jak bardzo ostrożnie traktować należy analogiczne projekty w Polsce. Podczas gdy bowiem mały wiejski elwator współdzielczy w Tulln o pojemności 200 ton stale się opłacał i od 26 lat funkcjonując bez zarzutu rolników okolicznych w najwyższym stopniu zadawala, co nam sami ci rolnicy potwierdzali, to duży elewator wiedeński stoi prawie pusty i od 3 lat daje tak znaczne deficyty, że ostatnio miasto Wiedeń zmuszone było przestać traktować go jako przedsiębiorstwo. Oprowadzający nas radny miejski i liczni fachowcy między innymi b. dyrektor zakładu zbożowego, a obecny dyrektor młyna Vonwiller kilkakrotnie przestrzegali przed wybudowaniem analogicznego deficytowego przedsiębiorstwa i przed tworzeniem całego planu sieci elewatorów, zanim życie nie wskaże trafności obranej drogi przy budowie pierwszych z nich. Powtarzali mi stale: „ostrożnie z elewatorami".

Wystawa w Loeben dała nam obraz rozwoju hodowli bydła i koni w Styrji. Imponujące też wrażenie zrobiła wystawa leśna.

Zetknięcie się z Izbą handlową austrjacko - polską pod kierownictwem b. ministra Twardowskiego i urządzona przez p. posła Wierusz-Kowalskiego, wielka konferencja prasowa z przedstawicielami prasy wiedeńskiej usunęły wiel nieporozumień dotychczas utrudniających nawiązanie bliższych stosunków handlowych.

Mieliśmy codziennie sposobność rozmawiania z wyższymi urzędnikami, zajętymi kwestjami traktatowymi i wyjaśniliśmy obustronnie swe poglądy na aktualne zagadnienia eksportowe.

Zwiedzanie kilku małorolnych gospodarstw przekonało nas o wybitnie korzystniejszych ogólnych warunkach, wśród których rolnictwo austrjackie otoczone niezwykłą opieką rządu produkuje, zwłaszcza o fenomenalnej pomocy, będącej wynikiem świetnej organizacji spółdzielczości, tak w Austrji dolnej jak w Styrji, przedewszystkiem w zakresie mleczarstwa. Z tego widać, że kwestja wzmożenia produkcji drobnych gospodarstw zależy przedewszystkiem od postawienia spółdzielczości na należytym poziomie, co też nasze Ministerstwo Rolnictwa przez wstawienie odpowiednich sum do swego budżetu uczynić zamierzało.

W sprawie kredytów rzemieślniczych.

OFICJALNE WYJAŚNIENIE P. K. O.

Wobec pojawiającyh się ostatnio w prasie nieścisłych informacji co do kredytów rzemieślniczych, uruchomionych obecnie przez P. K. O., Prezydjum tej instyucji komunikuje, co następuje:

Celem przyjścia z pomocą rzemiosłu uchwaliła P. K. O. za zgodą ministra skarbu przeznaczyć narazie kwotę zł. 2 000 000 na kredyty dla rzemieślników, przyznanie zaś dalszej kwoty 3 000 000 zł. na ten cel jest w toku. Klucz podziału kredytów został ustalony jednomyślnie na konferencji z zainteresowanymi czynnikami wedle terytorjów, a więc b. zabór rosyjski otrzyma 45 proc. kredytów, b. zabór austrjacki 27 proc. b. zabór pruski (bez Śląska) 18 proc., województwo Śląskie 10 procent.

Podstawą obliczania powyższego klucza była ilość warsztatów rzemieślniczych i osób zatrudnionych w rzemiośle a także i siła ekonomiczna rzemiosła w poszczególnych dzielnicach kraju. Trudność realizacji przyznanego kredytu polega na tem, iż nie istnieje w państwie organizacja wyłącznie rzemieślnicza, która gwarantowałaby odpowiednio rozmieszczoną siecią swych organów w kraju, należyty i sprawiedliwy rozdział kredytów. Trudności te komplikuje ponadto fakt, że P. K. O., która administruje pieniądzem, pochodzącym z oszczędności społecznych w należytem zrozumieniu swego obowiązku nie może ponosić żadnego ryzyka strat w związku z udzielanymi kredytami, a istniejące organizacje rzemieślnicze nie zawsze są na tyle silne finansowo, by mogły łatwo uzyskać względnie same stanowić potrzebne gwarancje. Z powyższych powodów organizacja rozdziału kredytów dla rzemieślników przedstawia się w każdej z byłych dzielnic odmiennie. W b. zaborze rosyjskim przypadnie w udziale Centralnemu Towarzystwu Rzemieślniczemu, a w charakterze gwarantów wystąpią: **Bank Związku Spółek Zarobkowych i Bank Towarzystw Spółdzielczych.** Instytucje powyższe wskażą te spółdzielnie, które mają otrzymać kredyty do dalszego rozdziału, jak też i wysokość kwot poszczególnych kredytów. Nie jest wykluczonem, by ponadto jakakolwiek inna instytucja rzemieślnicza centralna nie otrzymała na tym terenie tych samych uprawnień ze strony P. K. O., a nawet pertraktacje w tym kierunku już się odbywały. Wykluczonem jest natomiast, by ustalenie klucza i sposobu rozdziału kredytów mogłoby być oparte na kryterjum narodowościowem czy też wyznaniowem, albowiem P. K. O. stoi na stanowisku, iż kredyt może być dostępnym jedynie dla tych rzemieślników którzy dają dostateczne gwarancje moralne i materjalne — iż użyczone pieniądze zużyją wyłącznie na poprawę swych warsztatów pracy a tem samem dadzą gwarancję zwrotu udzielonych im pożyczek. Żadne inne względy absolutnie nie mogą wchodzić w tej sprawie w rachubę.

W b. zaborze austrjackim otrzymały promesy pożyczek dwie kasy rękodzielnicze a mianowicie we Lwowie i Krakowie, które mają obowiązek obdzielić kredytem rzemiosło w Małopolsce, w myśl zasad ustalonych przez 4 tamtejsze izby rękodzielnicze. Warunki udzielonych promes nie zostały jeszcze zrealizowane. Na terenie województwa Śląskiego ma się zająć rozdziałem kredytów komunalna kasa oszczędności w Katowicach, która jednakże do tej pory nie omówiła jeszcze z P. K. O. szczegółowych warunków. Nie jest również załatwioną jeszcze sprawa powyższa na terenie województw: Poznańskiego i Pomorskiego

Miarodajne wyjaśnienie w sprawie monopolu spirytusowego.

Pod przewodnictwem wiceministra Skarbu, p. Czechowicza odbyło się posiedzenie Rady Spirytusowej. Z ramienia rządu w naradzie wzięli udział Naczelnik Wydz. Kredyt. Ministerstwa Skarbu, p. W. Grabowski, p. o. Dyrektora P. M. S. G. Bukowiński oraz przedst. Min. P. i H. p. Łada — Kowalewski. Na wniosek prof. Dąbrowskiego z Krakowa dyskusję nad sprawozdaniem Komisji, opracowującej projekt noweli do ustawy o Monopulu Spirytusowym odłożono do dnia następnego, a to w celu uprzedniego zapoznania zebranych z obszernym protokółem Komisji.

Po przyjęciu powyższego wniosku p. G. Bukowiński złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Dyrekcji Państw. Monopolu Spiryt., poczem w imieniu zebranych zabrał głos prof. Dąbrowski. Podkreślając ogromną przejrzystość i wielką wartość sprawozdania, mówca zwrócił się do wiceministra Czechowicza z prośbą o poinformowanie Rady, ile prawdy jest w podawanych przez prasę wiadomościach o nadużyciach i nieporządkach w Monopolu.

Prośbę tę złożoną już przez p. Żelińskiego na poprzedniem zebraniu plenarnem, poparli inż. Kączkowski i p. Suryn. Ostatni zaznaczył, że urzędników Monopolu Spirytusowego obarcza dotąd szereg ciężkich zarzutów, nie odwołanych dotąd i niepotwierdzonych ze strony miarodajnej. Jeżeli taki stan rzeczy przedłuży się, to, zdaniem mówcy, nikt uczciwy nie zechce być urzędnikiem państwowym, w obawie wystawienia na sztych swego dobrego imienia.

W odpowiedzi na to p. wiceminister wyjaśnił zebranym przebieg prac Komisji, powołanych do zbadania działalności Państw. Monopoln Spirytusowego i w końcu oświadczył, że żadnych nadużyć w Monopolu nie stwierdzono, nie znaleziono również żadnych podstaw do wytoczenia komukolwiek z urzędników sprawy sądowej lub dyscyplinarnej. Pewne usterki w rachunkach i w dziale kredytowym są natury czysto formalnej i tłómaczą się okresem organizacyjnym i w najbliższym czasie będą usnnięte. O powyższem p. wiceminister zapowiedział wydanie specjalnego komunikatu Ministerstwa Skarbu.

Prof. Dąbrowski imieniem zebranych podziękował p. wiceministrowi za udzielenie wyjaśnień i wyraził nadzieję, że przypuszczenia o bezpodstawności rozsiewanych zarzutów sprawdziły się. Jednocześnie postawiono wniosek, aby Rada Spirytusowa zwróciła się do p. Ministra Skarbu z prośbą o podanie do publicznej wiadomości, że Rada wyraża uznanie dla Dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego za dotychczasową działalność i z oburzeniem piętnuje wszelkie bezpodstawne naraści tak na instytucję, jak i na poszczególnych pracowników. Wniosek ten, przyjęty jednogłośnie, p. wiceminister przyrzekł przedstawić p. Ministrowi Skarbu.

Do dyskusji nad powodem usunięcia dyrektora Podkomorskiego i zawieszenia w czynnościach 2 naczelników wydziałów, p. wiceminister nie dopuścił, a to ze względu, iż ustawowo sprawy personalne Dyrekcji Monopolu nie podlegają kompetencji Rady.

600.000 szczoteczek do zębów, których nie wyprodukowaliśmy.

Na wystawie w Konstantynopolu to się zdarzyło. — Jak to się tam słonko uśmiechnęło firmie bydgoskiej. — Zamówienie na 50.000 dolarów, które się wściekło. — Bodaj to opieka ojcowska rządu i tych, co o rozwój przemysłu polskiego dbać powinni.

Rzecz jakby wyjęta z nienajprawdopodobniejszych opowieści. A jednak prawdziwa.

Najlepiej posłuchajcie.

Nudziło się strasznie panom referentom w biurach ministerstwa dla handlu i przemysłu i... wymyślili **wystawę przemysłu polskiego nad Błękitnym Bosforem.**

Pomysł był arcykapitalny.

Przemysł polski wciąż dotąd rachityczny i słabowity miał tam **złote góry do zdobycia,** panowie zaś referenci i inicjatorzy znaleźli możność przejechania się w ten sposób tam, gdzie minaretów złote półksiężyce strzelają w błękit a cudne huryssy z takim talentem wykonywują autentyczny danse du ventre...

Jakoteż istotnie pomysł wystawy został zrealizowany. Jaki taki fabrykant polski w poszukiwaniu zamówień a tem samem zwiększenia swej produkcji i zamówień sięgnął się ostatniego, byle pojechać nad Bosfor i pokazać tam wyznawcom półksiężyca swe towary.

Nie wszystkim to się coprawda opłaciło a **większość z poszukiwaczy złotego runa wracała nawet z stolicy Turcji (tej dawnej...) z nosami dość wydłużonemi.** Niemniej znalazła się firma, której się tam ponad wszelkie spodziewanie uśmiechnęło **złote słonko.** Tą firmą była **bydgoska Piabama, od lat dwu dopiero rozbudowana,** ale której wyroby szczotkarskie potrafiły solidnością wykonania i przystępnością cen nie na żarty w Konstantynopolu zaimponować. W dowód swego zachwytu i uznania **jakiś orjentalny kapitalista zwrócił się tam do wystawcy bydgoskiego z gotowością dania zamówienia na 50.000 tuzinów szczoteczek do zębów,** każdy tuzin po dolarze. A zatem krótko mówiąc **zamówienie na 50.000 dolarów,** zagwarantowanych akkredytywą w najsolidniejszym banku. Oferta tedy wspaniała, która tylko co wprowadzoną i jeszcze nie oschłą z ran kosztów budowy firmę bydgoską odrazu mogła stawiać na mocno finansowe nogi.

Lecz tu się dopiero zaczyna tragedja.

Oto Piabama, jak każda dziś niemal firma przemysłowa w Polsce, walczy z brakiem kapitału obrotowego. Aby się podjąć zamówienia trzeba było najmniej 25.000 dolarów odrazu wyłożyć na stół celem sprowadzenia potrzebnego surowca a więc przedewszystkiem szczeciny i włosia.

W normalnym toku rzeczy cóż było prostszego jak zaczerpnąć potrzebną w tym celu gotówkę z banku. Niestety, instytucje te cierpią w dzisiejszej Polsce, jak zresztą i my wszyscy, na chroniczny brak gotowizny.

Rozdawcą łask tej gotowizny jest dziś w pierwszym rzędzie nasz Bank Polski i jego finansowe „odpowiedniki". Tam jednak docisnąć sie umieją jedynie ci, którzy posiadali arcytrudną sztukę rozwiązywania kwadratury koła, połykania ognia i sypiania na desce, wybitej w całości ostremi gwoździami.

Tych wszystkich sztuk jeszcze dotąd nie posiadała nowicjuszka z głębokiej prowincji, jakaś poczciwa i naiwna w ekonomicznych swych wierzeniach firma bydgoska. Wprawdzie należała ona do Bydgoskiego Zw. Fabrykantów, a także do mającego pokrewne cele Pomorskiego Zw. Pracodawców. Wprawdzie jej losami z urzędu powinna była się opiekować Bydgoska Izba handlowo-przemysł. Niemniej potrzebnych sobie tych marnych choć 30.000 dolarów Piabama nieszczęsna ani rusz wytrząsnąć nie zdołała.

Rezultatem tych bezowocnych poszukiwań jej za gotówką było w końcu to, **iż z najzupełniej realnego zamówienia wschodniego kapitalisty musiała rada nie rada zrezygnować.** Zamówienie na rok roboty i dające przez cały czas zajęcie armji 600 robotników według wszelkich prawideł sztuki samoniszczenia się w Polsce (w tem już doprowadziliśmy do mistrzostwa) się wściekło. Trzeba było o niem zapomnieć, inaczej mówiąc przejść obok tak złotodajnego źródła mimo. Robotnicy, którzy mogli mieć pracę, czerpią nadal z funduszu bezrobocia czyli podgryzają gałąź na której wszyscy siedzimy, a nieszczęsna Piabama walczy dalej z przesileniem finansowem. Wielce szanowni skądinąd (ale skąd?) panowie referenci przeżuwają z całą lubością swe wspomnienia z uroczej metropoli tureckiej, gdyż właściciele Piabamy pilnują nadal w pocie czoła płatności swych weksli, za które wznieśli mury wspaniałej placówki przemysłowej w Bydgoszczy. Mogli dać w niej

zajęcie 600 robotnikom, mogli podeprzeć nasz bilans handlowy i płatniczy poważną kwotą 50.000 dolarów czyli niemal pół miljona złotych grabskich a tak... wzdychają tylko głęboko i wspominają sobie bajkę arcyniewesołą, gdzie to wśród przyjaciół samych psi zająca omal nie zagryźli.

Oto opowieść nasza o zamówieniu, które się wściekło.

Opowieść ta jest tak typową ilustracją stosunków, wśród których przemysł nasz i wogóle sfery produkcyjno-gospodarcze zmuszone są pracować, iż podaję ją tu niniejszem ku wiecznej rzeczy pamieci bez wszelkich już dalszych komentarzy. Te niech już sobie sam czuły czytelnik w duszy swej dośpiewa...

Inż. B. R.

Sprawy finansowe.

— **OPŁATA STEMPLOWA OD AKCJI PRZEDSIĘBIORSTW ZAGRANICZNYCH.** W Ministerstwie Skarbu opracowano projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, mocą którego akcje (świadectwa tymczasowe) zagraniczne, wypuszczone skutkiem zmiany monetarnej zamiast dawnych akcji, od których już raz — z powdu wprowadzenia ich do Polski — pobrano opłatę stemplową, mogą być od tej opłaty całkowicie lub częściowo zwolnione o ile odnośne państwo obce przyzna analogiczne zwolnienie akcjom polskim, przemianowanym na walutę złotową.

Kronika krajowa.

— **MONOPOL TYTONIOWY** według ostatnich zestawień od początku b. roku do dnia 20 września dał 184 miljony złotych, przyczem dzienny obrót monopolu na terenie Rzeczypospolitej wynosi od 1600 tys. do 2 milj. złotych.

— **ZAGRANICZNE KREDYTY DLA ŁODZI.** Jak donosi „European Finance", niektóre łódzkie banki otrzymały poważne oferty kredytowe ze strony banków niemieckich oraz gdańskich. Przedstawiciele wymienionych sfer finansowych mieli się w tym celu udać do Łodzi.

— **PODANIA W SPRAWIE NABYWANIA ZIEMI.** Zgodnie z ustawą o reformie rolnej, podania do władz ziemskich w sprawie nabywania ziemi lub uzyskania pomocy finansowej nie podlegają opłacie stemplowej. Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśniło dodatkowo, że opłacie nie podlegają również podania takie, składane przez osoby upoważnione do działania w imieniu kandydatów na nabywanie gruntów (związki i stowarzyszenia), przyczem za upoważnienie należy uznać każdy dowód stwierdzający, że petent upoważnił daną osobę czy związek do działania w jego imieniu.

— **Z DZIAŁALNOŚCI „POLRUSU").** Polsko-sowieckie handlowe towarzystwo akcyjne „Sowpoltorg" w Moskwie, którego połowę akcyjnego kapitału posiada polskie towarzystwo handlu z Rosją „Polros" w Warszawie, otrzymało dalsze licencje wwozowe do Z. S. S. R. dla dostawy chemikalji, śrub, rur. stali etc. na sumę przeszło 800 000 zł. W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze licencje na sumę przeszło 1 650 000 zł. Jak nas informują, Towarzystwo „Polros" przystąpiło już do zakupu towarów w celu zrealizowania wyżej wymienionych licencyj towarzystwa „Sowpoltorg".

— **BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE** podaje do wiadomości, że termin zamknięcia subskrypcji na akcje XIII emisji przedłużony zostaje do dnia 15 grudnia r. b. Zapisy przyjmuje centrala oraz wszystkie oddziały i agentury Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, w godzinach biurowych.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 23 września (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Ziedn	8.97	8.99	8.95

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	8.98
Floreny holenderskie	60.50
Franki belgijskie	24.04
Franki francuskie	25.09
Franki szwajcarskie	173.91
Funty angielskie	43.68
Korony austrjackie	126.98
Korony czeskie	26.66

Złoty w dniu 24 września 1926 roku.

Gdańsk przekaz 57.05 - 57 20, gotówka 57.10—57.25 Berlin przekaz 46.18—46.72, gotówka 46.335 - 46.815, Zurych przekaz 57,00. Londyn przekaz 42.50. Czerniowce przekaz 2140. Bukareszt przekaz 2170 Budapeszt gotówka 7850- 8150 Praga przekaz 372.75—378.75, gotówka 375½—378½. Wiedeń przekaz 78.15—78.65, gotówka 78.00- 79.00. Ryga przekaz 67 00. Amsterdam przekaz 25.00. Medjolan przekaz 300. N. Jork przekaz 10.93.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 25. 9. Godz. 9. (AW). Nieurzędowo notowano dolar **8.99**, **8.99½**, gulden **1.74**. Tendencja utrzymana.

Giełda towarowa.

BYDŁO I MIĘSO.

POZNAŃ, 24. 9. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono bnhai 5, krów 8, bydła 13, świń 170, cieląt 17, owiec, 3, razem zwierząt 256. Notowań z powodu spędu małego nie przeprowadzono.

POZNAŃ, 24. 9. Urz. not za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 33.25—34.25, pszenica 43,50—46.50, jęczmień zwykły 25—27, brow. 33—33.50, owies 25.50—27, mąka żytnia 70 proc. 51.50, 65 proc. 53, pszenna 65 proc. 68.50—71,50, ospa żytnia 20.50—21.50, pszenna 21.50, ziemniaki jadalne 6—6.25, fabr. 4.80—5.00, groch Victoria 65—80, gorczyca 60—80, groch Victoria w wyborowych gatunkach ponad notowania.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 24. 9. Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg fr. stacja załadowania. Żyto pozhańskie gwarant. 687 g/l (117) 35,50; ceny orjentacyjne ustalone przez Komisję Notowań fr. st. załad. pszenica 48, żyto kongr. 34,50, jęczmień brow. 33 34, kaszowy 28—29, owies 28—30. Usposobienie spokojne.

Gdańsk, 24. 9. (U). Pszenica 127 f. 13,50—13,75, 124 f 13 25, 120 f. 12, żyto nowe — jęczmień pastewny 9,50—10 browarowy 10,25—11, groch drobny 12—16, Victoria 20—26 zielony 16—20, ospa żytnia 6,25—6,50, pszenna gruba 7—7,25 mak niebieski 40—44, gorccyca 22—25. Dowóz w dniu dzisiejszym do Gdańska pszenicy 30, żyta 550, jęczmienia 280, owsa 10, grochów 125, ospy i makuch 1500.

Kilka uwag o IV grudz. druż. harcerskiej z okazji jej pięcioletnego istnienia.

Do licznych, poważnych uroczystości narodowych, jakie Grudziądz, do niedawna placówka hakatyzmu berlińskiego obchodzi w tym roku, należy dołączyć uroczystość wprawdzie w mniejszym stylu, uroczystość skromna, jaką święci w niedzielę, dnia 26-go września IV-ta grudziądzka drużyna harcerska. Na dzień 24-go września przypada święto pięciolecia założenia drużyny im. gen. Józefa Sowińskiego. Czy zasługuje drużyna na to, aby o niej mówić? Owszem, jest to drużyna mieszana, skupiająca w sobie młodzież gimnazjalną szkół zawodowych i powszechnych a także rzemieślniczą. Wspólna piękna myśl: wyrabianie tęgich charakterów ze wszystkich kategorji młodzieży, zacieranie niejako różnic kastowych, a one niestety wśród młodziezy, istnieją, spoiła w IV-ej drużynie chłopców, którzy dają dużo pewności, że to będą dzielni obywatele Rzeczypospolitej.

Wiadomem jest, jak z pewnem lekceważeniem odzywają się uczniowie np. z gimnazjum klasycznego o swoich kolegach przypuśćmy z gimnazjum matematycznego, Szkoły Budowy Maszyn, Seminarjum nauczycielskiego, czy też naodwrót, jak rzekomo arystokracja gimnazjalna z politowaniem patrzy się na młodzież, uczęszczającą do szkół zawodowych, jak ta arystokracja nisko ceni chłopców rzemieślników, którzy nie w książkach szukają przygotowania do służby obywatelsk., ale w ciężkiej pracy warsztatowej. Tak być nie powinno w nowoczesnem państwie i być nie może. To też każda najdrobniejszą nawet próba czy to ze strony starszych, czy zwłaszcza z inicjatywy młodzieży podjęta, do łączenia młodego pokolenia w zwarte szeregi karnych obywateli, jest godna pochwały i uznania.

Na tej drodze może się wykrzesać nowoczesny typ rycerza Zmartwychwstałej Polski. Wszczepianie różnic, tworzenie kast wśród młodzieży polskiej, to były wskazania rządów zaborczych, które czuły, że tą metodą jątrzenia rozbijanie narodu na wrogie nieraz obozy, zapewniają sobie panowanie nad nami. Czwarta grudziądzka drużyna harcerska idzie po linji innej i dlatego to trzeba o niej coś powiedzieć z okazji pięcioletniej rocznicy jej powstania.

Nie jest to okres długi, ale życie drużyny w tym okresie jest bardzo bujne.

Podaję w strzeszczenia kronikę drużyny prowadzoną przez druha Niemca Wiktora, właściwego twórcy drużyny, oddanego jej całem sercem i myślą:

Drużynę założył dnia 24 września 1921 roku drh. Wagner Zbigniew. Utworzono 5 zastępów o łącznej liczbie 40 harcerzy. Drużyna powstała przy Szkole Wydziałowej. Bezpośrednio po utworzeniu drużyny odbył się kurs na zastępowych, obok tego puszczono w ruch introligatornię, która prowadził drh. W. Niemiec.

Rok 1922.

Wieczornica dnia 25-go lutego była pierwszym wystepem drużyny na zewnątrz. Zbiórki drużyny kończyły się zawsze ćwiczeniami gimnastycznemi. W kwietniu odbyło się pierwsze zebranie rodzicielskie członków drużyny, zorganizowano dwię wycieczki; w lipcu otworzono kurs nauki pływania, a od dnia 8-go lipca nowy komendant drh. Komorski Eugenjusz zorganizował kurs strażacki przy drużynie .

Rok 1923.

Od dnia 10-go maja przejął drużynę drh. Niemiec Wiktor. Drużyna bierze udział w zlocie Chor. Pom. w Elsnerodzie koło Torunia, w zlocie Hufca Grudziądzkiego w Grupie, urządza wieczornicę ku uczczeniu drugiej swojej rocznicy powstania, założono kurs strzelecki i sznycerski.

Rok 1924.

Drużyna została uznaną za najlepszą w Chorągwi Pomorskiej i pierwszą w Grudziądzu. Dnia 28 stycznia urządzono wieczorek styczniowy i odegrano „Stary mundur". Tymczasową opiekunką drużyny została p. Kunertowa, późn. opiek. p. Rodwicz. W tym r. zanotowano wśród wielu pięć dalszych wycieczek drużyny, celem poznania okolic Grudziądza, Gdańska i Gdyni. Zwiedzono Radzyn, zamek i miasto. W lutym zorganizowano pierwsze harcerskie zawody łyżwiarskie hufca. Trzeciego maja drużyna bierze udział w obchodzie święta narodowego jako sztandarowa, 1-go czerwca w Zjeździe Katolickim w Tczewie przez swych delegatów, urządza loterję artystyczną celem zasilenia swojej kasy. W obozie ćwiczebnym w Mazurzy drużyna zyskała ogólny poklask i sympatję. Dnia 15-go czerwca IV-ta grudziądzka bierze udział jako drużyna sztandarowa w uroczystości poświęcenia sztandaru Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu, zaś 23-go w tym samym charakterze wita wnaszym grodzie okrzykami druha Prezydenta Rzeczypospolitej, a 24-go pełni obowiązek straży honorowej przy drh. Prezydencie podczas podwieczorku w Rogóźnie - Zamku. Ruchliwa drużyna pomaga bardzo wydatnie Kołu Przyjaciół Harcerzy w urządzonym 19-go czerwca „Dniu Harcerza". Na Zlocie Narodowym w Warszawie drużyna otrzymała pierwsze miejsce na Pomorzu za skuteczną pracę. Po wakacjach pomaga przez dwa tygodnie codziennie K. P. H. przy urzadzaniu „Pudełek Szczęścia", święci trzecią rocznicę swego powstania, bierze udział w obchodzie Sienkiewiczowskim, pomaga Związkowi Kresów Zachodnich w podejmowaniu wycieczki Braci naszych z niemieckiego Powiśla, święci rocznicę powstania Listopadowego. Na specjalną pochwałę zasługuje drużyna za pracę od godziny 10-ej rano do 2,30 po północy dnia 7-go grudnia w przyjęciu biednych ociemniałych żołnierzy z Poznańskiego i Pomorza przez Czerwony Krzyż w Grudziadzu. O tem w swoim czasie pisał z wielką sympatją i uznaniem „Głos Pomorski", a Zw. Ociemn. Żołn. przesiał drużynie serdeczne podziękowanie za jej ideową pracę.

Rok 1925.

Drużyna bierze udział w obchodzie 5-ej rocznicy wkroczenia W. P. do Grudziądza, urządza uroczystość z okazji 5ej rocznicy objęcia Polskiego Morza. Od lutego do lipca trwał kurs jazdy konnej dla czołnków drużyny odbyto kilka wycieczek konnych poza miasto. Dzielnie się spisują „Czwartacy" przy rozsprzedaży losów na budowę Stannicy harcerskiej w Warszawie. Najważniejszą uroczystością w tym roku jest jednak poświęcenie i wręczenie drużynie sztandaru dnia 26-go kwietnia. Uroczystość zakończono miłym podwieczorkiem, urządzonym dla chłopców przez opiekunki drużyny p. Jastrzębską i p. Niemiecowa. W tym roku drużyna okazuje również wielką żywotność, bierze udział jako sztandarowa w obchodzie 3-go Maja; drh. komendant Niemiec organizuje klub H. K. S. przy drużynie, który bierze udział w igrzyskach ludowych nad Wisłą. Drużyna urządza liczne wycieczki, ćwiczenia nocne w Grupie, jej zastęp kolarski wyjeżdża do Wąbrzeźna na poświęcenie sztandaru tamtejszej I-ej drużyny, w uroczystości Bożego Ciała bierze udział ze sztandarem. 12 harcerzy z drużyny spędza wakacje w obozie letnim w Gordonowie, dwóch w obozie dla drużynowych Chorąg. Lubelskiej w Czuwajowie, dwóch w obozie przysposobienia rezerw D. O. K. VIII.

W czasie I. Pomorsk. Wystawy Rolnictwa i Przemysłu drużyna spełnia obowiązek straży a Prezydent Rzeczyp. przyjął honorowe opiekuństwo IV. drużyny i wpisał się do jej księgi pamiątkowej. Oczywiście drużyna bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach, jakie urzadzono w Grudziądzu w tym roku. Dnia 2. 12. drużyna święci pamiątkę Powstania Listopadowego, składa hołd obrońcy Woli a swojemu patronowi gen. Sowińskiemu. Czysty dochód z obchodu przeznacza się na obóz letni drużyny. Opiekunki drużyny pracują wspólnie z członkami drużyny, aby zebrać fundusze na obóz letni. 30. 12. odbyło się zebranie rodzicielskie celem omówienia programu pracy, by stworzyć obóz.

Rok 1926.

Opiekunka drużyny p. Jastrzębska i p. Niemiecowa urządzają trzy zebrania towarzyskie, dwie wieczornice harcerskie organizują wykłady i odczyty z przeźroczami, w gimnazjum matematycznem, urządzają loterje, a wszystko dla zebrania funduszów — chodzi bowiem o ważny cel, rozbicie obozu letniego w Węgierskiej Górce. Drużyna jak w latach poprzednich urządza liczne wycieczki w okolice Grudziądza, a w marcu otrzymuje dyplom drużyny harcerskiej za 1925 rok. Drużynowym jest obecn. drh. Derysz Włodz. drh. Niemiec odszedł bowiem do Komendy Hufca. Jak w latach poprzednich drużyna bierze udział we wszystkich uroczystościach i obchodach, urządzonych w Grudziądzu.

Dnia 3 lipca wyjeżdża drużyna do Węg. Górki i spędza tam mile czas do 31 lipca w przepięknej, zdrowej, górskiej okolicy. Życie w obozie opisane było w Nr. 185 i 186 „Głosu Pomorskiego". Był to jeden z nielicznych obozów letnich zasługujących na pełne zaufanie rodziców. Pan pułk. Paxl odegrał tu bardzo ważną rolę, jako pośrednik, midęzy drużyną a fundatorem obozu arcyks. Karolem Olbrachtem Habsburgiem. Z prawdziwym żalem pożegnała drużyna dnia 4. września swoją czcigodną matkę sztandaru.

Praca prowokacyjna drużyny zapoczątkowała się udziałem w uroczystości poświęcenia miejskiego boiska sportowego dnia 19. 9.

Z tego streszczenia widać, że drużyna istotnie rozwija się racjonalnie, członkowie jej zaprawiają się i hartują w pracy społecznej, czego im życzyć należy z całego serca. Z okazji piątej rocznicy swego powstania drużyna urządza skromny obchód. Nabożeństwo w kościele św.Ducha w niedzielę dnia 26, a następnie urządza skromny obchód: Nabożństwo w kościele Św. Ducha w niedzielę dnia 26, a natsępnie urządza Koło Przyj. Harcerzy młodym obywatelom w gimn. mat. przyr. o godz. 4 podwieczorek, poprzedzony różnymi popisami, na który opiekunka i komenda drużyny serdecznie zapraszają sympatyków ruchu harcerskiego. .

J. N.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 25 września 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 25-go września Kleofasa.
Niedziela 26-go Józafata b.
Wschód słońca 5 51 zachód 17 52
Wschód księżyca 19 59 zachód 10 17

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L.** przy ul. Lipowej otwarte są dla dorosłych codzień od godz. 17 do 18-ej wiecz., a dla dzieci tylko we środy od godz. 16 do 17 po poł.

*

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od dnia 25 września do 1 października r. b. Apteka pod Łabędziem, Rynek 20, telefon 142.

*

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę: „Uciekła mi przepióreczka...“ St. Żeromskiego (Premjera).

W niedzielę: popol. „Spadkobierca” — wieczorem „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ Savoira.

W poniedziałek: Teatr zamknięty.

We wtorek: „Starzy i młodzi”.

*

—** **KINO „ORZEŁ“.** Od czwartku wyświetla się wspaniały dramat w 8-miu aktach „Dama w masce”; w rolach głównych: Natalja Kowanko, Mikołaj Kolin i Mikołaj Rymski, oraz tragikomedja w 10 aktach „Fryzjer z hotelu Savoy“ z Reinholdem Szynclem.

—** **KINO „APOLLO“.** Od czwartku demonstruje dramat w 8 aktach według powieści A. R. Wyle pt. „Dziewczę z kabaretu oraz wesoły dramat sensacyjny „100 klm. na godzinę” czyli „Szalona cyrkówka“ Nadprogram: „Robinson Crusoe na bezludnej wyspie“.

*

—** **STAN POGODY.** Spostrzeżenia Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie: Dziś rano temperatura 7.6° Cels., wilgotność 88 proc., stan nieba: pochmurno, drobny deszcz. Rozkład ciśnienia w Europie: Drugorzędna depresja nad Rosją południową, Ukrainą, Rumunją i Polską pogłębia się na miejscu; niż z nad Islandji przesuwa się nad Norwegję i Francję. Obszary wyżowe nad Skandynawją, Finlandją i Rosią północną oraz nad Alpami i Hiszpanją.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie przeważnie duże i deszcze w znacznej części kraju (na zachodzie nieco pogodniej choć mglisto). Chłodniej. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

—** **STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM** wynosił w piątek 24-go 0,98 mtr.

—** **Z KANCELARJI PARAFJALNEJ.** Ze względu na pierwszy piątek miesiąca będzie we Farze sposobność do spowiedzi w czwartek po południu od godz. 5 i w piątek o godz. 6½ rano. W piątek o godz. 7.15 rano odprawi się uroczystą wotywę do Serca Pana Jezusa z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W piątek po połud. o godz. 5 będzie wystawienie Najśw. Sakramentu i różaniec, następnie adoracja i o godz. 6½ drugi raz różaniec.

Przez cały październik w dni powszednie odprawiać się będzie **nabożeństwo różańcowe dwa razy, mianowicie** o godz. 5 i o godz. 6½.

W przyszłą niedzielę 3. X. przypada roczna uroczystość Bractwa św. Michała. Dlatego odprawi się o godz. 8 uroczystą wotywę z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a po południu uroczyste nieszpory z procesją. Następnie odbędize się zebranie Bractwa oraz przyjmowanie nowych członków.

Od pierwszej niedzieli października odprawiać się **będzie w kościele garnizonowym** pod wezwaniem św. Stanisława dla wiernych północnej części miasta o **godzinie 11. suma z kazaniem w każdą niedzielę i święta.**

Zebrania: W niedzielę 26. zaraz po nieszporach odbędzie się w salce parafialnej zebranie III. Zakonu, na którem omawiać się będzie uroczystość św. Franciszka i rekolekcje dla braci i sióstr III. Zakonu.

—** **KS. BREJSKI PROBOSZCZEM W GDYNI.** Jak nam donoszą z kół obywatelskich, znany zaszczytnie ze swej gorliwej pracy społecznej ks. Brejski, po złożeniu egzaminu proboszczowskiego został mianowany proboszczem w Gdyni.

Ks. Brejski pełnił tutaj przez okres dłuższy czasu funkcje wikarego przy farze, zastępując częstokroć w pełnieniu obowiązków duszpasterskich czcigodnego dziekana, ks. Dembka. Pozatem wolne chwile pozostające mu od pracy kapłańskiej poświęcał niestrudzonej pracy w licznych towarzystwach szczególniej czeladzi i młodzieży katolickiej.

Ustępującego z zajmowanego dotychczas placówki wzorowego kapłana i obywatela żegna Grudziądz ze szczerym żalem, a zarazem gorącą sympatją, życząc mu niemniej owocnych rezultatów na nowej placówce.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** **Dziś w sobotę premjera ostatniej pracy scenicznej Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“**

Wniosła treść sztuki, artystyczne wykonanie i nazwisko autora, niewątpliwie zachęcą naszą publiczność do zapełnienia widowni teatru po brzegi. Początek o godz. 8-mej wiecz.

W niedzielę po poł. wspaniała komedja A. Grzymały-Siedleckiego **„Spadkobierca“** w premjerowej obsadzie. Początek o godzinie 4-ej popoł.

W niedzielę wieczorem **‚Wielka księżna i chłopiec hotelowy“**, aktualna satyra Alfreda Savoir'a. W rolach tytułowych pp. **Wanda Zbierzowska i Leszek Rymsza,** ulubieńcy grudziądzkiej publiczności. Początek o godzinie 8-mej.

W poniedziałek wyjazd zespołu do Brodnicy.

We wtorek: **„Starzy i młodzi“.**

Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie „Wielkopolanki (Telefon 150), a w dzień przedstawienia na godzinę przed rozpoczęciem w kasie teatru (Telefon 756).

Nowa katastrofa samochodowa w Grudziądzu.

Nocy dzisiejszej o godz. 12,30 redakcję naszą zaalarmowała dość silna detonacja, jaka nastąpiła wprost pod oknami naszego wydawnictwa. — Wybiec na ulicę, aby znaleść się na miejscu wypadku było dziełem jednej chwili.

Oczom naszym przedstawił się dość osobliwy widok: Oto samochody nr. 128,81 (należący do p. Raifewskiego), jadący ulicą Groblową i samochód nr. 137,69, którego właścicielem jest p. Szlak, najechały całym pędem na siebie, druzgocąc sobie osie i koła, oraz uszkadzając przeważnie karoserje.

Pierwszy samochód wiózł 4 pasażerów, drugi zaś 2-ch. Siła zderzenia była tak wielką że jeden z samochodów ohrócił się o 90° naokoło swej osi, wjechał na chodnik, na którym szczęśliwie o tak późnej porze nikt nie przechodził, i zatrzymał się tuż przed drzwiami do składu kolonjalnego p. Matuszewskiego, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

Pasażerowie obu samochodów wyszli z katastrofy bez szwanku, a bezpośrednio po wypadku przezornie umknęli.

Na miejscu zgromadziło się paru spóźnionych przechodniów, no i... wścibska prasa oraz niefortunni szoferzy, którzy z niewesołemi minami oglądali swe dzieło zniszczenia. Na zadawane pytania nie umieli wyjaśnić przyczyny katastrofy. Ulica jest w tym punkcie nocą dostatecznie oświetlona i obaj jechali ze światłem.

Najprawdopodobniej Grudziądz postanowił sobie naśladować pod tym względem Warszawę. Maluczko, a będziemy świadkami samosądów rewolwerowych nad szoferami. — Zbyt prędko jednak — według wszelkiego prawdopodobieństwa — to jeszcze nie nastąpi.

—** **PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE** w bieżącym sezonie odbędzie się **jutro w niedzielę o godz. 4-tej popołudniu** w Teatrze Miejskim. Artyści odegrają wspaniałą, pełną polskiego humoru komedję A. Grzymały-Siedleckiego p. t. **„Spadkobierca“** w premjerowej obsadzie. Komedja ta była graną w ubiegłym sezonie przez kilka miesięcy w Teatrze Narodowym w Warszawie z niebywałem powodzeniem. Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie „Wielkopolanka“, a w dzień przedstawienia na godzinę przed rozpoczęciem w kasie teatru.

—** **KONCERT DYGASA ODROCZONY O TYDZIEŃ.** **Na skutek depeszy o chorobie znanego i cenionego tenora opery warszawskiej p. Ignacego Dygasa, Dyrekcja Teatru zmuszona jest koncert poniedziałkowy o tydzień odroczyć. Tak więc wystąpi p. Dygas nieodwołalnie w poniedziałek, 4-go października, o godz. 8 wieczorem w Teatrze Miejskim.**

Wykupione bilety zachowują swoją wartość.

—** **ZJAZD RADY WOJEWÓDZKIEJ i Rad Okręgowych Pomorza Pol. Str. Chrześcijańskiej Demokracji** odbędzie się w Grudziądzu w **sali Tiwoli** przy ul. Lipowej 21/23 w niedzielę dnia 26 bm. począwszy od godziny 9-ej rano.

Szczegóły Zjazdu podane były już w „Głosie Pomorskim“ i zawarte są w zaproszeniach.

—** **UROCZYSTA AKADEMJA.** Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu urządzić Uroczystą **Akademię ku czci zgasłego wielkiego poety Jana Kasprowicza** syna ziemi Kujawskiej. O wygłoszenie słowa wstępnego uproszono pana dr. sędziego Bortka, znanego w Grudziądzu prelegenta, a nowego członka Zarządu. Prelegent będzie mówił o ukochaniu przez poetę przygody w zestawieniu do prawa harcerskiego **‚Harcerz miłuje przyrodę“.** Na pierwszą część złożą się prócz przemówienia, **śpiew salonowy, deklamacje i recytacje utworów wiersza odtworzone przez uproszonych artystów.**

W części drugiej młodzież harcerska uczci wielkiego poetę.

Bliższe szczegóły Uroczystej Akademji, która odbędzie się w pierwszej połowie października podadzą afisze.

—** **UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTA PUŁKOWEGO 16 P. A. P.W GRUDZIĄDZU.** W dniu wczorajszym obchodził 16 pułk artylerji polowej swe doroczne święto pułkowe. Uroczystość zainaugurowało nabożeństwo odprawione w kościele garnizonwym przez ks. kapelana Łęgę, który również wygłosił doniosłe okolicznościowe kazanie. Podczas mszy św. wykonała orkiestra wojskowa pienia religijne.

Wśród licznie zebranych przedst. władz i społeczeństwa oraz korpusu oficerskiego obecnymi byli inspektor armji II p. generał Sikorski oraz gen. Ładoś. Nabożeństwo zakończyło się uroczyst. odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“.

Po mszy św. odbyło się na placu przed kościołem garnizonowym przegląd oddziałów 16 p. a. p. przez inspektora armji p. generała Skierskiego oraz p. generała Ładosia, poczem nastąpiła defilada pułku przed generalicją i korpusem oficerskim, która wypadła pod każdym względem imponująco.

Po defiladzie odmaszerowały poszczególne oddziały do swoich kwater, gdzie o 12-tej odbył się wspólny obiad żołnierski...

Wieczorem odbył się w kasynie bal korpusu oficerskiego przy licznym udziale zaproszonych gości.

—** **WYSTAWA OBRAZÓW warszawskich artystów malarzy** otwarta codziennie od godziny 10-tej rano do 6-tej wieczorem w salach Muzeum Miejskiego, ulica Lipowa 28 i trwać będzie do końca września roku b.

W pracy organizacyjnej łaskawie udział wziął znany w szerokich kołach społeczeństwa grudziądzkiego artysta malarz prof. Szczeblewski. Kierunek literacki reprezentuje warszawski krytyk sztuki i literatury p. Mieczysław Małczyński, autor „Sylwetek Artystycznych“, drukowanych w czasopismach polskich, przeważnie w „Przeglądzie Światowym“, obejmujących charakterystyki między innemi i tych artystów malarzy, których prace są obecnie wystawione w Grudziądzu.

Obrazy rozlokowane w salonach Muzeum grudziądzkiego, jak już zaznaczyliśmy w poprzednim komunikacie posiadają wysoką wartość artystyczną i składają się z prac pierwszorzędnych malarzy, wystawianych stale na salonach Towarzystwa Zachęty Polski, a dawno już ocenionych nader pochlebnie przez fachową krytykę zarówno w prasie stołecznej jak i prowincjonalnej.

Treść zaś obrazów jest wielce urozmaicona, a więc są tu: sceny batalistyczne S. Bagieńskiego i L. Wintorowskiego, — rodzajowe M. Trzcińskiego i Cz. Wasilewskiego, pejzaże letnie i zimowe B. Kowalewskiego i S. Przesłańskiego, typy swojskie W. Mokosa, portrety postaci historycznych: T. Kościuszki, Ks. Józefa Poniatowskiego, gen. Dąbrowskiego, króla Jana Sobieskiego, główki kobiece i plakaty M. Nowickiej, sceny swojskie zwłaszcza wiejskie, krajobrazy, widoki morskie, fragmenty starej Warszawy, widoki malowniczych okolic Pomorza,, Zakopanego i Podhala, sceny, historycz. kompozycje nastrojowe, kwiaty i t. p. Jednym słowem wybór wielki. Dodać należy, że oprócz wymienionych artystów na całość składają się prace: Wojciecha Kossaka piękny „Grenadjer Polski“ oraz W. Granzowa, również znanego malarza, wspaniały typ górala z Zakopanego.

Mamy więc nadzieję, że miłośnicy sztuki malarskiej, reprezentujący elitę inteligencji grudziądzkiej, zechcą zwiedzić wystawę i nie omieszkają skorzystać z tej okazji, nabywając niejedno z tych dzieł cennych celem powiększenia zbiorów swoich.

—** **SPRAWOZDANIE Z PÓŁKOLONJI LETNICH W GRUDZIĄDZU.** Sekcja współpracy z młodzieżą przy Narodowej Organizacji Kobiet zorganizowała z pomca panów rektorów szkół elementarnych Półkolonje letnie.

Zbiórka informacyjna odbyła się dnia 1 lipca 1926 roku, następnego dnia zbiórka normalna. W przeciągu 7 dni liczba chłopców wzrosła do wysokości 53.

Myśl przewodnia Organizacji była: dać dzieciom najbiedniejszym w czasie wakacji jaknajwięcej słońca i godziwą zabawę, a odciągnąć od ulicy i jej wpływów.

Chłopcy wychodzili na wycieczkę o godz. 2-giej po poł. a powracali o 7-mej, zabrawszy podwieczorek, dwie bułki i ⅛ kiełbasy lub sera. Zajęcia dzienne były wzorowane na harcerstwie, t. j. ćwiczenia, gimnastyka, gry ruchome, pogadanki, śpiew oraz kąpiel w dni upalne.

W miesiącu sierpniu, w celu urozmaicenia, a także zachęty do regularnego uczęszczania na zbiórki, zostały urządzone 4 wycieczki całodzienne, jedna tygodniowo, od godz. 6 rano do 7 wieczorem. Na wycieczkę całodzienną otrzymali chłopcy podwójną porcję bułek, oraz mięsa, ryż, mleko i jarzyny. Śniadanie, obiad i kolację gotowali chłopcy sami w specjalnie budowanych kuchniach ziemnych. Czas na wycieczkach spędzali przeważnie w spodenkach kąpielowych, w miejscach nieocienionych.

Na każdej zbiórce była obecna jedna z pań członkiń N. O. K. Miejsca wycieczek: Rudnik, Grupa, Strzemięcin, las forteczny i lotnisko.

Kierownik półkolonji p. Rzeczycki. Żywność odebrał wydział b. Komitetu dla głodnych dzieci, za łaskawem pośrednictwem pana dr. Berneckiego.

Wszystkim, którzy w akcji tej nam dopomogli, w pierwszym rzędzie Magistratowi i W. P. Inspektorowi szkolnemu, składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Sekcja współpracy z młodzieżą przy N. O. K.

— DZIAŁALNOŚĆ PORADNI PRZECIWGRUŹLICZEJ W GRUDZIĄDZU.** Utworzona na początku b. r., dzięki poparciu miasta Grudziądza i obu tut. Kas Chorych, Towarzystwo Walki z Gruźlicą uważało za swoje najważniejsze zadanie uruchomienie Poradni przeciwgruźliczej, w którejby każdy mieszkaniec miasta i powiatu grudziądzkiego, bez względu na stopień zamożności, mógł uzyskać bezpłatnie poradę lekarską i orzeczenie o stanie swego zdrowia, tudzież wskazówki, jak leczyć i chronić otoczenie przed zarazkami tej strasznej plagi, jaką jest gruźlica.

Czteromiesięczna działalność Poradni, znajdującej się chwilowo, do czasu wykończenia własnego budynku, przy ul. Ks. Budkiewicza, w domu niemowląt, wykazuje dzięki sumiennej i gorliwej pracy d-ra Feliksa i d-ra Edmunda Zielińskiego, jakoteż higjenistki p. Znamieńskiej — że Poradnia w Grudziądzu jest koniecznie potrzebna, zwłaszcza dla osób, niemogących korzystać z Kas Chorych, a pozbawionych środków materjalnych na opłacanie lekarza.

Działalność Przychodni za czas od 1. 5. — 31. 8. 1926 r.: Liczba dni przyjęć 37, udzielonych porad w ogólności 180, osób korzyst. z poradni 138: a) mężczyzn 71, b) kobiet 63, c) dzieci 7. Ilość odwiedzin wywiad. jednoraz. 128, odwiedzin wywiad. powtórnych 44. Badań plwocin na prątki Kocha 30. Liczba chorych w I i II stadjum 93, w III stadium gr. 42. Chorych nienależących do Kasy 51. Chorych zmarło 1. Ilość rozdanych broszur 100.

Na skutek poczynionych starań, Zarząd Towarzystwa otrzymał subwencję z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, tudzież z Ubezpieczalni Krajowej, za które po przeniesieniu w dniach najbliższych Poradni do własnego gmachu — **zamierza kupić lampę kwarcową**, która w leczeniu początkowych stadjów gruźlicy zwłaszcza u dzieci oddaje znakomite wyniki.

Podając krótki obraz pracy Poradni, Towarzystwo Walki z Gruźlicą **zwraca się do wszystkich mieszkańców Grudziądza z prośbą o poparcie celów Towarzystwa przez zaofiarowanie dobrowolnych datków** na ręce skarbnika Towarzystwa p. dyr. Barańczaka, ul. Młyńska 19.

Równocześnie Zarząd Towarzystwa uprasza wszystkie **osoby chore na gruźlicę** o zgłoszenie się w Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Ks. Budkiewicza, celem zarejestrowania się oraz uzyskania porad i wskazówek co do sposobu leczenia i zapobiegania, czyli ochronienia siebie i bliższych przed tą klęską społeczną.

Zarząd Tow. Walki z gruźlicą w Grudziądzu.

— DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH ZAGRANICĘ.** Organ polskiego Towarzystwa emigracyjnego „Wychodźca" przypomina wyjeżdżającym zagranicę, aby przed wyjazdem z kraju **zaopatrywali się we wszelkie potrzebne wizy.**

Spora liczba obywateli polskich, zamieszkałych w kraju, a posiadających paszporty zagraniczne, wydane w kraju, wyjeżdżając stąd, stara się dopiero zagranicą o pewne wizy na dalszą podróż. Zabiegi ich napotykają jednak zazwyczaj na wielkie trudności, gdyż obcy konsulowie, wobec swej niekompetencji terytorjalnej, bądź odmawiają udzielenia wizy, bądź uzależniają wydanie jej od przedstawienia listu polecającego, wydanego przez właściwy konsulat polski. Te zaś konsulaty nie są zobowiązane, a nawet nie są uprawnione do wydawania takich zaświadczeń, gdy idzie o osoby, nieznane bliżej konsulatowi.

— RUCH LUDNOŚCI** za czas od 18 do 24 września 1926 r. włącznie.

Urodzeń: Kolejarz Jan Mikołajczyk — córka, major lekarz dr. Ignacy Adamski — syn, dozorca domu karnego Julian Drążkowski — syn, robotnik Augustyn Cysewski — syn, robotnik Józef Trykowski — córka, robotnik Józef Heyka — syn, formiarz Maksymilian Jeliński — córka, robotnik Leon Brzozowski — syn, formiarz Aleksander Wikliński — córka, kupiec Jan Tyliński — syn, robotnik Jan Odrowski — syn, mistrz szewski Piotr Abramski — córka, urzędnik biurowy Wincenty Urbaniak — córka, robotnik Andrzej Kasprzycki — córka, piekarz Franciszek Jaworski — syn, plutonowy zawodowy Franciszek Łuczak — córka, szewc Teofil Grzonkowski — córka, porucznik Czesław Jan Jewasiński — syn, kolejarz Bernard Wojnowski — syn. — 2 dzieci nieślubne płci męskiej, 2 dzieci nieślubne płci żeńskiej.

Zgonów: Janina Orłowska — 4 miesiące, Wardol Kausch — 1 mies., Lech Norbert Nitkowski — 5 miesięcy, wdowa Karolina Groh, z domu Ekert — 70 lat, niezamężna Fryda Hedtke — 40 lat, Stanisława Wasielewska, z domu Jankowska — 31lat, sierżant Jan Stopikowski — 47 lat, wdowa Katarzyna Piotrowska, z domu Garczyńska — 81, mężatka Marjanna Warczyńska, z domu Świerczyńska — 64 lat, robotnik Konrad Ring — 18 lat, Zofja Lehmann — 17 dni, Jan Gerke — 4 miesiące, kupiec Mateusz Fitzermann — 72 lat.

Małżeństw: Robotnik August Jeschke z Grudziądza z panną Rozalją Dreschlerówną z Grudziądza, kolejarz Franciszek Kloska z Grudziądza z wdową Marją Garbaszewską, z domu Metzger z Grudziądza, kierownik elektrowni Jan Teodor Wilke z Starogardu z panią Anastazją Gwiazdowską, z domu Stasiorowska z Grudziądza.

— Z TARGU. Nabiał:** masło wiejskie f. 2.30—2.60, masło mleczarskie f. 2.80, mendel jaj 2.50. **Mięso:** wieprzowe 1.70, cielęce 1.20—1.70, wołowe 1.20, słonina 1.80, szmalec 2.70. **Drób:** gęś 7—8 zł, kaczka 4 zł, para gołębi 1.40. **Ryby:** sandacz 2 zł, szczupak 1.30, sum 1.30, okoń 1 zł, lin 1.60, leszcz 80. **Warzywa:** cebula 20 gr, kalafjory 50—80 gr, fasola strączkowa 20 gr, kapusta biała 10 gr, kapusta włoska 20 gr, marchew f. 10 gr, pomidory 30—40 gr, sałata główka 10 gr, szpinak 40 gr, ziemniaki 4—5 gr. **Owoce:** gruszki 20—40 gr, jabłka 20—50 gr, śliwki 20—40 gr. Targ ożywiony. Ceny warzywa i owocu bez zmian. Zaofiarowanie nabiału normalne.

— SPROSTOWANIE.** W piśmie naszem Nr. 220 w notatce „Amator cudzych prześcieradeł" zakradł się błąd. Nieznany sprawca kradzieży został spłoszony przez rewidenta celnego p. B. a nie przez posterunkowego pol. państw., jak poprzednio podano.

Słowa uznania.

jakie otrzymujemy od naszych Szanownych Czytelników, przekonywują nas, że **wydawanie „Głosu Pomorskiego" już o godzinie 10-tej z rana jest celowe i pożyteczne**, albowiem nasi Prenumeratorzy **miejscowi** otrzymują pismo o **kilka godzin wcześniej, a prowincjonalni jeszcze tego samego dnia.** Praktyczne to udogodnienie utrzymamy niezmienione na przyszłość, starając się w dalszym ciągu nadać pismu naszemu **wygląd najbardziej nowoczesnego dziennika**, oraz bacząc pilnie, aby treść jego była coraz bardziej interesującą i urozmaiconą.

Spodziewamy się, iż usiłowania nasze, tak jak dotąd znajdą oddźwięk u Szan. Czytelników, którzy na swój sposób — **przez jednanie nam nowych prenumeratorów** — dadzą nam zachętę do dalszych wysiłków nad stałem udoskonalaniem „Głosu Pomorskiego". — Niech każdy z Was Szan. Czytelnicy zjedną kilku prenumeratorów! — **Wydawnictwo „Głosu Pomorskiego" szykuje dla Was za rozszerzanie poczytności pisma nowe niespodzianki!**

— MECZ PIŁKI NOŻNEJ.** W niedzielę dnia 26-go września o godz. 3 po poł. na boisku T. S. Olympia (obok parku droga do lotniska) odbędą się wielkie zawody piłki nożnej, pomiędzy **K. S. Poznań I contra Olimpja I.** Przedmecz o godz. 1,30 po poł. Błękitni — Olympja II.

— ECHA KRADZIEŻY U KS. KURATUSA KLUNDERA.** Przed dwoma mniejwięcej tygodniami dokonano zuchwałej kradzieży u ks. Klundera o której wspominaliśmy ogólnikowo w „Głosie Pomorskim" nie podając jednak ani nazwiska poszkodowanego, ani też bliższych szczegółów dotyczących samej kradzieży, a to w tym celu, ażeby nie ujawniać znanych policji szczegółów, co mogłoby służyć za wskazówkę dla złoczyńców przy zatrciu śladów i skierowaniu śledztwa na mylne tory.

Ponieważ jednak po dość długim okresie czasu — bo po dwuch przeszło tygodniach — sprawcy wykryci nie zostali, przeto podajemy w tej sprawie bliższe szczegóły, sądząc, że na przebieg dalszego śledztwa ujemnie nie wpłyną, a nawet może oddadzą przysługę.

W nocy z 12-go na 13-go bm. wkradli się w czasie nieobecności ks. Kuratusa Klundera nieznani sprawcy do mieszkania jego przy ul. Chełmińskiej 57 za pomocą wytrycha dostali się złodzieje do gabinetu ks. Kuratusa, wyłamali z biurka szufladę, w której znajdowało się 700 złotych przeznaczonych do dyspozycji służby kościelnej na opłatę najróżniejszych pism i książek oraz kwity kościelne. Przypuszczać należy, że sprawcy byli dokładnie obznajomieni z mieszkaniem ks. Kuratusa, ponieważ działali według dokładnie obmyślonego planu. — Śledztwo dotychczas nie dało żadnych rezultatów.



— WÓZEK Z BAGAŻEM POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.** Wczoraj na dworcu w Grudziądzu wydarzył się wypadek, który omal że nie pociągnął za sobą ofiary jednego z kolejarzy.

Bagażowy J. Gajdus, zatrudniony przy Ekspedycji na tut. dworcu, przewoził naładowany bagażem wózek przez tor kolejowy; w tej chwili nagle nadjechała lokomotywa i z całą siłą uderzyła w wózek.

Dzięki tylko temu, że Gajdus w ostatniej chwili odskoczył na bok, udało mu się uniknąć nieszczęśliwego wypadku.

Podczas zderzenia wózek został silnie uszkodzony, przyczem została rozbita skrzynia z jajami.

— NAPAD BANDYCKI.** Wczoraj na ulicy Radzyńskiej o godz. 11 przed południem na przechodzącą p. D. E. napadli nieznani bandyci i wyrwali jej z rąk torebkę z zawartością 280 zł. Policja prowadzi energiczne śledztwo w ujęciu bandytów zuchwałego napadu.

— BÓJKA ULICZNA... O KOBIETĘ.** Onegdaj w godzinach wieczorowych doszło na Placu 23 Stycznia do bójki między dwoma adoratorami pewnej bliżej nieznanej „dziewicy". Wojowniczymi amantami zaopiekował się posterunkowy Policji Państwowej.

— KRONIKA POLICYJNA.** W dniu wczorajszym aresztowano 5 osób: 2 wenerycznie chore, 1 bezdomną, 1 za pijaństwo oraz jedną transportowaną z Warszawy, odstawiono do tutejszego P. K. U. Doniesień spisano 7 a mianowicie: 2 za przekroczenie przepisów meldunkowych, 1 za skupywanie artykułów żywnościowych podczas targu na dalszy handel, 2 za awantury i zakłócenia spokoju nocnego, wreszcie 2 za przekroczenia administracyjne.

Ruch towarzystw.

—(rt) Zebranie Towarzystwa hodowli gołębi pocztowych „Jedność", Grudziądz, odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu p. Dominikowskiego przy ulicy Strzeleckiej. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

(rt) **Zarząd „Rodziny Wojskowej"** w Grudziądzu zawiadamia, że 29-go września rb. o godzinie 4 tej popołudniu, odbędzie się Walne Zebranie przy ulicy Kuntersztyńskiej 1, (Dowództwo 16 Dyw. Piechoty) parter.

O łaskawy udział wszystkich członkiń uprasza się
Sekretarka: **Jastrzębska.** Przewodnicząca: **Ładosiowa.**

(rt) Tow. Właścicieli Nieruchomości miasta **Grudziądza. W dniu 30 bm.** w czwartek o godzinie 8-mej na **sali Hotelu** Warszawskiego odbędzie się nadzwyczajne zebranie **członków** Towarzystwa.

Na porządku dziennym: 1. sprawozdanie delegacji Pomorskiego Zjazdu właścicieli nieruchomości z pobytu w Warszawie. 2. Referat prof. Święcickiego na temat: „Cele i zadania komitetów rozbudowy miast". 3. Ważne sprawy gospodarcze i podatkowe. *2752* Prezes: **Święcicki.**

Prezes: **Święcicki.**

Z Pomorza.

— TORUŃ. (Z działalności Towarzystw Przysposobienia Wojskowego). Na zebraniu kół oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy, powstańców i wojaków, hallerczyków, Sokoła i młodzieży katolickiej uchwalono wydanie komunikatu, w którym stwierdzone zostało, iż wymienione organizacje przysposobienia wojskowego nie uznawają za władzę zwierzchnią Komendy Przysposobienia Wojskowego na Pomorzu z pułk. rezerwy Mielżyńskim na czele. Komunikat zaprzecza jednocześnie, jakoby w szeregu organizacyj przysposobienia wojskowego powstał rozłam przez utworzenie się organizacji secesyjnej członków tych stowarzyszeń. Dalej zaprzecza komunikat, jakoby wymienione organizacje wysłały do gen. Berbeckiego list z wyrazami uznania za jego rozkaz przeciwko „Słowu Pomorskiemu", wreszcie potępia działalność Strzelca.

—* CHOJNICE. (Epidemja tyfusu brzusznego). W Chojnicach jak i w powiecie chojnickim wybuchł w ostatnich dniach tyfus brzuszny. Ofiarą zaraźliwej tej choroby padło już 5 żyć ludzkich. Dotychczas zachorowań notowano ogółem 45, z tego w samych Chojnicach 7. Większą część dotkniętych chorobą przewieziono do miejscowego szpitala, zaś część lżej chorych pozostawiono w domu.

—* TCZEW. (Z podróży „Lwowa"). Onegdaj po południu „Lwów" odpłynął z Rostoku do Gdyni.

—* GDYNIA. (Zakup nowego transformatora). Na posiedzeniu Rady Miejskiej zatwierdzona została oferta stoczni gdańskiej w sprawie zakupu nowego transformatora, który ofiarowany został za 3 225 guldenów. Stary transformator ma być użyty do zaopatrzenia w prąd Oksywii, gdy zostaną w nim przeprowadzone odnośne naprawy.

(Pomiary miasta). Roboty nad dalszemi pomiarami w mieście Gdyni ma przeprowadzić geometra Strokacz. Prace mają być dokonane do 24 grudnia r. b., przyczem koszta wykonania pomiarów określone zostały na 10 tys. zł.

(„Zatrzęsienie" banków w Gdyni). Jak się dowiadujemy, zamierza osiedlić się w Gdyni i to już w najbliższym czasie Bank Gospodarstwa Krajowego. Równocześnie zamierza Powiatowa Kasa Oszczędności urządzić swą filję na terenie gdyńskim. Prócz tego pertraktują miarodajne czynniki o zakupno willi dla oddziału Banku Polskiego. — Razem z Miejską Kasą Oszczędności mielibyśmy zatem w mieście, posiadającem narazie 2 i pół tysiąca mieszkańców, aż 4 instytucje bankowe. Jak narazie, to jednak zawiele.

—* GDAŃSK. (Gdańszczanie emigrują do Argentyny). Onegdaj wyemigrowała do Argentyny nowa partja w ilości 225 obywateli wolnego miasta, w tem 10 kobiet i 12 dzieci

Z całej Polski.

= KATOWICE. (Zjazd lekarzy polskich). W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu pierwszy zjazd polskich lekarzy Górnego Śląska. Na zjazd przybyło zgórą 200 lekarzy z całej Rzplitej, przyczem program zjazdu przewiduje wygłoszenie około 70 referatów z szeregu dziedzin medycyny, w szczególności z tych jej gałęzi, które interesują specjalnie Górny Śląsk. Uczestnicy zjazdu zwiedzą dokładnie warunki, w jakich robotnicy mieszkają i pracują w fabrykach, oraz stan ich zdrowia w zależności od pracy w rozmaitych gałęziach przemysłu. Zjazd odbywa się pod hasłem propagandy nauki polskiej, której poziom niesłusznie nisko oceniony w zestawieniu z przereklamowaną nauką niemiecką.

= ŁUCK („Ziemia dla chłopów darmo"). Demagogiczne to hasło jeszcze do dziś znajduje naiwnych, na które łapią się nierozsądni. Oto poseł Kwapiński rozpoczął ostatnio w powiecie łuckim oryginalną agitację. Rozesłał on swoich pachołków po świecie, nakazując im werbować zwolenników i łowić naiwnych, którzyby wpłacali wpisowe. Od każdego zwerbowanego „członka", który się opłaci, agitatorowie mają pobierać prowizję. Aby zaś ta premja była jaknajwiększa, agitatorowie głoszą, że kto wpłaci „wpisowe", ten dostanie „ziemię darmo". Niektórzy, co się dali „nabrać", otrzymali „kwity", a następnie udali się z nimi do gminy z zapytaniem, „ile ziemi na te papierki dostaną".

= ŁÓDŹ. (600 tys. złotych na roboty publiczne). Urząd Wojewódzki otrzymał w dniu wczorajszym kredyty na roboty publiczne na miesiąc wrzesień. Ogólna suma kredytów przyznanych na roboty publiczne dla miast województwa łódzkiego wynosi 600.000 zł.

= ŁÓDŹ. (Robotnicy łódzcy chcą interwencji rządu). W związku z nieudzieleniem odpowiedzi związkom robotniczym przez przemysłowców włókienniczych w żądanym terminie w sprawie podwyżki 15 proc., związki robotnicze zwróciły się z pisme do inspektora pracy. W piśmie tem stwierdzono, że stanowisko przemysłowców zmusza robotników do zwrócenia się o interwencję. Podtrzymywanie zaś negatywnego stanowiska przez przemysłowców wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników, mogące pociągnąć za sobą niepożądane następstwa.

= WARSZAWA. (Kilkaset niedokończonych domów oczekuje na kredyty rządowe). W Warszawie czeka na wykończenie kilkaset domów, będących własnością najróżniejszych kooperatyw i instytucyj. Budowa ich po większej części wstrzymana została z braku środków pieniężnych. Ogółem oczekuje na kredyty rządowe 226 objektów, z tych zaś niektóre, jak np. kolonja na forcie Dąbrowskiego (31 domków), liczą po kilkadziesiąt budowli. Chcąc przyczynić się do wykończenia rozpoczętych budynków, Komitet Rozbudowy czyni u rządu starania o przyznaie nowych na ten cel kredytów. Wykończenie wymienionych objektów wymaga dwudziestu zgórą miljonów złotych. Jest to sprawa nader ważna, gdyż tą drogą Warszawa otrzymałaby około 10 000 pokojów mieszkalnych. Zmniejszyłoby się przytem bezrobocie o 8 000 ludzi. Minister skarbu p. Klarner robi Komitetowi Rozbudowy nadzieje, że kredyty budowlane w pewnej mierze przyznane zostaną w tym roku przed zakończeniem sezonu budowlango, co pozwoliłoby dokończyć pewną ilość domów przed nastaniem zimy.

(Upadek starej instytucji przemysłowo- handlowej). W piątek, 24 b. m., odbyło się zebranie likwidacyjne Sp. Akc. „Planta", założonej jeszcze przed wojną przez Centralne Towarzystwo Rolnicze. Spółka ta jedyna w kraju zajmowała się zbieraniem i przeróbką ziół leczniczych. Po okresie poważnego rozwoju popadła ostatnio w kryzys, który grozi jej likwidacją. W związku z tem, złożono w Min. Przemysłu i Handlu memorjał, domagający się ustanowienia komisarza rządowego, dla obrony przed zagładą tej jedynej placówki roślin przemysłowo-leczniczych.

= LUBLIN. (Wykrycie 2 band komunistycznych). Policja w Krasnymstawie wpadła na trop bandy komunistycznej w Izbicy, przyczem aresztowano przeszło 30 jej członków, przeważnie żydów.

(Niefortunni sekciarze). Sekciarze baptyści urządzili onegdaj we wsi Pawłów gminy Petrowicze, pow. Lubelskiego zebranie, na którem ich biskup usiłował namawiać tamtejszą ludność do wstępowania w szeregi sekty. Po półgodzinnem przemówieniu zebrani odruchowo dotkliwie pobili prelegenta i jego zwolenników i wyrzucili za drzwi. Niefortunny ten występ odstraszy zapewne misjonarzy sekty baptystów od występów w Lubelszczyźnie.



Z MUZYKI KAMERALNEJ.
Kwartet.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Sredzki.

W sprawie upadłościowej firmy **Hilary Nowacki** w Grudziądzu wyznacza się na 9 października 1926 r. o godz. 12 w południe w pokoju 3 Sądu Powiatowego w Grudziądzu termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli upadłej firmy celem rozpatrzenia i przyjęcia ostatecznego obrachunku zarządcy konkursowego, ewentl. podniesienia zarzutów przeciw ostatecznej liście wierzycieli oraz celem ewentl. powzięcia decyzji co do należących do masy konkursowej przedmiotów, których nie można spieniężyć. Niniejszem wzywa się wszystkie osoby zainterowane na ten termin. Listę wierzycieli i ostateczny obrachunek można oglądać w sekretarjacie Sądu Powiatowego w pokoju nr. 4.

Grudziądz, dnia 11 września 1926 r.

8223] **Sąd Powiatowy.**

Licytacja przymusowa.

We wtorek, dnia 28 września br., o godzinie 11-tej przed poł., odbędzie się w Grudziądzu przy ulicy Plac 23 Stycznia nr. 24, w lokalu **„Mazurki"** licytacja **fortepianu, bufetu i 18 butelek wina,** zajętych na pokrycie zaległości podatkowych. [8224

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Grudziądz.

Wyborowe wina, wódki i likiery

również

Miód staropolski wyborny

½ butelka 3,— ¹/₁ butelka 4.75

poleca

Czesław Kaczmarek

Specjalny skład wódek i win

Gdańska 25 **Bydgoszcz** telefon 1563

Nowo otworzony skład bławatów, bielizny oraz konfekcji męskiej i damskiej, jak i na miarę

pod firmą

R. & C. KACZMAREK

Stary Rynek 7 **BYDGOSZCZ** Stary Rynek 7

Centrala: POZNAŃ, ulica Nowa 3

poleca po cenach bezkonkurencyjnych:

Surówka 70 cm. szer. .	0,95	Materjały wełn. 140 cm.	6,90
Pościelowe 80 cm dobr. g.	1,10	Ubraniowe prima . . .	16,50
Płótno dobre	1,20	Ulstry, Flauszy	6,90
Ręcznikowe	0,85	Eskimo na płaszcze . .	22,00
Markizy na poraniki .	2,70	Bostony począwszy od .	6,90
Barchany koszulowe .	1,40	Zamsze prima gatunek .	15,00
Nowość (Radio)	3,20	Spodnie męskie (trwałe)	4,00
Popelina czysta wełna .	5,70	Spodnie kamgarnowe .	20,00
Gabardyna czysta wełna	13,50	Ubrania (eleganckie) . .	45,00
Sukno 140 cm. szer. .	10,50	Ubrania surdutowe .	117,00
Crepe de chine	14,80	Palta surdutowe . .	105,00
Adamaszki	3,90	Płaszcze jedw. plusz. .	158,00
		Płaszcze astrachanowe	115,00

Specjalną uwagę zwracamy na nasz dział miarowy męski i damski

Według najnowszej mody wykonywamy palta, raglany, ubrania, smokingi i fraki

8221 Damskie palta i kostjumy

Wielki wybór zimowych materjałów na składzie.

Restauracja Twardowski

Bydgoszcz Nast. **Długa 12**

Poleca swoją kuchnię i piwnicę.

Codziennie wieczorem KONCERT

Wieczorek Tańcujący tylko dla osób z towarzystwa.

O. ROHNKE.

Hurtownia Cygar i Papierosów

Fr. Białecki - Bydgoszcz ulica Gdańska nr. 1.

Galanterja Tytuniowa

7865

Piegi



żółte plamy opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza **Jana Gadebuscha**

Axela krem od piegów

¹/₁ sł. 4,50 zł, ½ sł. 3,50 zł

Axela mydło

1 kaw. 1,25 zł, 3 kaw. 3,50 zł w Grudziądzu do nabycia w następujących drogerjach: L. Edmund Hanczewski (6288 F. Lange, ul. Chełmińska 56 D. Klimek Fa „Alchemia" W. Becker, Plac 23 Stycznia „Drogerja Bałtyk" Lipowa 5 F. Kyser, Rynek nr. 12.

Stenografji wyucza listownie szybko tanio Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa Szczyglą 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. (7816

Szan. Publiczności miasta Grudziądza podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, że utworzyłem przy **ul. Lipowej 7**

piekarnię i cukiernię

Polecając wyborowy i tani towar, proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa. Z poważaniem

8218 **St. Kowalczyk.**

KURS TAŃCÓW

rozpocznie się **w poniedziałek, dn. 4-go października br.**, na sali gospody abstynentów ulica Staszyca nr. 1 (dawniej winiarnia Migodzińskiego). Tańce nowoczesne. Polecam lekcje prywatne i w kółeczkach ściśle zamkniętych. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie.

Różyńska • **naucz. tańców Szkolna 1**, II p.

ZĘBY Specjalność zęby bez płyty Reperacje szczęk, przeróbki natychmiast i tanio. Żadne ceny luksusowe Jacobsona Laboratorjum techniczno-dentystyczne

Plac 23-go Stycznia nr. 23, II piętro

Przemysł i Handel

ogłasza tylko

w Głosie Pomorskim

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych i wyściełanych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca

IGNACY GRAJNERT

Dworsowa 8 **Bydgoszcz** Telefon 1921

8175

Starszą obrotną

Ia ekspedjentkę

poszukujemy natychmiast dla naszego oddziału konfekcji damskiej, która udowodnić może, że już w podobnej branży zatrudnioną była, oraz pierwszorzędną

krawcową.

8215 **Szmechel i Rozner T. A.** Grudziądz, Wybickiego 2-4

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

MOTOCYKL
1½ KM., sprzedam lub zamienię na Radjo, łódkę itp. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego nr. 8834pm

SIODŁO
austrjackie w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8205

DOM
i 2 morgi ogrodu owocowego jest do sprzedania zaraz w Grudziądzu. Wiadomość ul 23 Stycznia 13 Właściciel domu.

DOM
do sprzedania na Kwiatowej za 8 tysięcy za gotówkę. Wiadomość Zielińska Kwiatowa 18 I p.

SŁOMY
tysiąc centnarów lub sieczki sprzeda Majętność Aplinki, poczta Opalenie tel. 2.

GARNITUR
ślubowy w dobrym stanie kupię za gotówkę. Zgłoszenia pod nr. 8214.

»Nasz Sklep Krajowy«
poleca nadzwyczaj tanio **kajety, bruljony, kredki, ołówki, piórniki, teczki** i inne przybory szkolne. 8212
Dla biur **papier kancelaryjny, bibuły, segregatory, kałamarze liczydła** itd.
Dla sklepów papier pakowy. 8215

PIEC KAFLOWY
biały wiadomość Nadgórna 18.

MAJĄTEK
ziemski 300—700 mórg dobrej ziemi kupię. Zgłoszenia z dokładnym opisem i ceną do Głosu Pomorskiego nr. 8175

KUPNA

BRYCZKĘ
parokonną, lekką, kupię. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8206.

DZIERŻAWY

Wydzierżawię tanio lub sprzedam
domek
położony w Grudziądzu, składający się z 3 pokoji i kuchni, stajni i 2 morgów gruntu. Wiadomość Tuszewska Grobla 24 I p. na prawo.

POSADY

BIURALISTA
sumienny i solidny, obeznany w prowadzeniu książkowości, poszukuje posady w przedsiębiorstwie handlowem, ewentualnie jakiejkolwiek innej pracy biurowej. Łaskawe zgłoszenia nadesłać proszę do Administracji Głosu Pomorskiego pod nr. 8866. pm.

TECHNIK
budowlany energiczny, zdolny. potrzebny Oferty pod nr. 8868 pm. do „Głosu Pomorskieg".

ZA 300 ZŁ.
spowodu innego przedsięwzięcia odstąpię ładną przyjemną posadę temu, ktowskaże adm. Głosu Pomorskiego pod nr. 8875 pm odpowiednie miejsce.

600 ZŁOTYCH
kaucji złoży kasjerka obeznana z książkowością z 4½ letnią praktyką, za udzielenie posady ewentl. do ekspedycji. Przyjmie posadę od 1 lub 15/10 br. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego nr. 8816pm.

EKSPEDJENTKA
dzielna i obrotna, poszukiwana do składu manufaktury i towarów krótkich. Tamże przyjmie się 10-letnią dziewczynkę na pensję, uczęszczającą do tutejszych szkół. Skład manufaktury i towarów krótkich z mieszkaniem do sprzedania. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego nr. 8199.

ORGANIZATORÓW ZASTĘPCÓW
z każdej miejscowości całej Polski, z gotówką 60—200 zł. poszukuję do wprowadzenia najnowszego systemu gospodarczo-rolnego między rolnikami i w księgarniach. Zarobek 800—1200 zł. miesięcznie. Przy zdolnościach stałe miesięczne wynagrodzenie i stałe stanowisko. Zgłoszenia sił zdolnych, energicznych przyjmuje. Grodzisk (Poznańskie) ul. Poznańska 44.

GOSPODYNI
kucharki do hoteli i na majątki, pokojowe i służące do wszelkich prac domowych poleca Zarobkowe Biuro pośrednictwa pracy Teresy Marszałkowskiej — Rynek nr. 15 |8877

MIESZKANIA

MIESZKANIE
6 pokojowe, blisko poczty parter, byłe adwokackie (kiedyś lekarskie) odstąpię kupującemu urządzenie domowe. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8858pm.

GRUDZIĄDZ-BYDGOSZCZ
Ładne trzypokojowe mieszkanie w Bydgoszczy zamienię na podobne w Grudziądzu. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8869pm

POKÓJ
próżny z używaniem kuchni do wynajęcia. Czynsz za rok zgóry. Słowackiego 19 I p. wprost

KTO
małżeństwu wynajmie (zwyczajne) próżny pokój z używaniem kuchni lub bez. Oferty do Głosu Pomoskiego pod nr. 8870 pm.

2 POKOJE
umeblowane z używaniem kuchni natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 8220.

2 POKOI
z kuchnią, bez mebli, woln., poszukuję. Położenie: Nadgórna, Pietruszkowa, Koszarowa, Lipowa, lub Sobieskiego. Wiadomość Koszarowa nr. 11, Milewski,

POKÓJ
umeblowany od zaraz lub 1. X. do wynajęcia Mickiewicza 16 I piętro.

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Nadgórna 48a I p. lewo

RÓŻNE

PRZYJMUJĘ
wszelką krawiecczyznę damską oraz wszelkie przeróbki po bardzo niskich cenach, od 5 zł. Taksamo włóczkowe roboty, swetry i szale. Sienkiewicza 25, parter na lewo. 8838

KRAWCOWA
z Warszawy szyje gustownie i elegancko suknie i płaszcze. Trynkowa 13, I piętro.

10 do 15.000 złotych
poszukuje się na roczny czas za gwarancją hipoteczną o poczwórnej wysokości. Łask. zgłoszenia z żądanym procentem skierować do Gł. Pomorsk. pod nr. 8108.

MOTORY
na gaz ssany 30, 50, 70, 110, 220 koni **sprzedamy** na dogodnych warunkach. Przyjmujemy kompletne remonty motorów. Nowe gazownie na składzie. **Fabryka Motorów „SILNIK"** Warszawa-Wola, Brylowska 19.

DOM
ze stajniami, ogrodem owocowym i 2 morgami pola zamienię na mieszkanie 3 pokojowe w Grudziądzu. Adres wskaże Głos Pomorski pod nr. 8853pm.

WARSZTAT
z ogrzewaniem i bocznemi ubikacjami natychmiast do wynajęcia Fr. Hinz ul. Lipowa 98.

LEKCJE
francuskiego Kwiatowa nr. 28, I. piętro, tamże na sprzedaż maszyna do szycia.

DO STROJENIA FORTEPIANÓW
Harmonji i Organów kościelnych WP. polecam się okolicznośc. Wszelkie reparacje wykonuję fachowe, dobrze i po cenach przystępnych. Z poważaniem Wacław Garbe Restauracja p. Borlika, ul. Mickiewicza 31.

RESZTÓWKA
ca 500 mórg. przy mieście, dom 12 pokojowy, inwentarze kompletne, otoczenie ładne, las, rzeka. Cena 136.000 zł. Troszczyński, ulica Toruńska 5. 8346

DOM
w Radzynie, 3 pokoje i kuchnia, z dużym ogrodem i warzywnikiem, bez lokaterów całkowicie od 1 października br. do wydzierżawienia. Cena 50 złotych miesięcznie. Makowski, Radzyn

URZĘDNIK
lat 25, znający książkowość, przeprowadzanie kontroli, załatwianie wszelkiej korespondencji oraz pisze biegle na maszynie, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Stawi małą kaucję. Zgł. do Głosu Pomorskiego nr. 8824pm